

mu Rzeszy Niemieckiej północnej. Protokół Walnego zebrania powiatowego, zawierający tę czynność oboru kandydatów, oddaje przewodniczący komitetowi wyborczemu powiatowemu.

Oddział V.

Komitet wyborczy powiatowy.

§ 8. Komitet wyborczy powiatowy, winien się bezzwłocznie po swym wyborze ukonstytuować, rozdzielając pomiędzy sobą urzędy przewodniczącego, sekretarza i skarbnika i regulując zastępstwo.

§ 9. Obowiązkiem komitetu wyborczego powiatowego jest wykonywanie poleceń komitetu powiatowego, zajęcie się wszelkimi czynnościami prowadzącymi do pomyślnego wypadku wyboru na posła w powiecie, jakimś: sprawozdanie list wyborczych, przygotowanie i rozdanie karteczek wyborczych, dopilnowanie stawienia się wszystkich wyborców, podanie tymże środków potrzebnych do przybycia na wybory, układanie kompromisu z inną stroną, w porozumieniu z komitetem powiatowym, przestrzeganie nadużyć przy wyborach i t. p.

§ 10. Komitet powiatowy wyborczy, zwołuje, ile razy uzna tego potrzebę, przez swego przewodniczącego Walne zebranie powiatowe. Tak zwołanemu Walnemu zebraniu powiatowemu przewodniczy przewodniczący komitetu wyborczego powiatowego. Fundusze na publikację, portoria, druki i inne potrzeby wyborcze, również fundusze dla komitetu wyborczego powiatowego zbiera skarbnik w powiecie w sposób, jaki Walne zebranie powiatowe uzna za najstosowniejszy.

Skarbnik składa przy końcu legislatury Walnemu zebraniu powiatowemu rachunki i od niego odbiera pokwitowanie, resztę zaś funduszy oddaje przysięszemu skarbnikowi powiatowemu.

Oddział VI.

Walne zebranie wyborcze. Komitet wyborczy powiatowy.

§ 11. Na wezwanie komitetu przedwyborczego zjeżdżają się delegowani wszystkich powiatów Księstwa do Poznania, a Prus do Chełmna, zaopatrzeni w protokoły walnych zebrań wyborczych z swych powiatów.

Przewodniczący komitetu przedwyborczego zwołuje posiedzenie, delegowani wybierają większość głosów przewodniczącego, i tak ukonstytuowane zgromadzenie tworzy wesół z członkami komitetu powiatowego Walne zgromadzenie wyborcze, które jest najwyższą władzą wyborczą, powiatową.

§ 12. Pierwszą czynnością Walnego zebrania będzie wybór absolutną większością głosów komitetu wyborczego powiatowego, składającego się z 5 osób.

§ 13. Komitet powiatowy wyborczy konstituuje się bezzwłocznie, a od tej chwili przewodniczy będzie Walnemu zebraniu przewodniczący komitetu wyborczego powiatowego.

§ 14. Do każdej uchwały komitetu wyborczego powiatowego potrzebna jest obecność trzech członków.

§ 15. Posiedzenia komitetu wyborczego powiatowego i Walne zebrania odbywać się będą dla Księstwa w Poznaniu a dla Prus w Chełmnie.

§ 16. Komitetowi wyborczemu powiatowemu służy prawo powołania Walnego zebrania, ile razy uzna tego potrzebę. Na wniosek zaś piśmienny przynajmniej siedmiu delegowanych zwołać takowe zobowiązany.

§ 17. Komitet wyborczy powiatowy wydaje odeszły wyborze, zawiadamia komitet powiatowy wyborze o ustanowieniu kandydatów na posłów, zawiadując funduszami dla niego przez Walne zebrania przetrzymując, na druki, portoria, przesyłki, potrzebne ujemne i t. p.

§ 18. Komitet powiatowy wyborczy zbiera wszelkie zażalenia i skargi, dotyczące się nieregularnego wykonania przepisów praw wyborczych i wszystkie te zebrane materiały przysyła uwierzytelnione na ręce każdorazowego prezesa Koła Sejmowego Polskiego w Berlinie.

Komitet wyborczy powiatowy winien dawać informacje na żądanie Koła sejmowego o sprawach wyborczych.

§ 19. Komitet powiatowy wyborczy zwołuje przy końcu legislatury Walne zebranie, któremu zdaje sprawę z swych czynności i kasy. Walne zebranie, udziela pokwitowanie, a komitet wyborczy powiatowy winien akta i resztę funduszy oddać przewodniczącemu następnemu komitetu wyborczego powiatowego.

§ 20. Ustanowienie kandydatów na posłów na powiaty odbywa się w sposób następujący:

Przewodniczący powołuje na Walnym zebraniu do stołu, przy którym komitet powiatowy powiatowy zasiada, grupami, w jakich powiaty na sejm posłów wybierają, delegowanych z tych powiatów. Ci przedkładają komitetowi protokoły Walnych zebrań wyborczych powiatowych, w których to protokołach kandydaci na posłów, przez Walne zebrania powiatowe wybrani, są oznaczeni.

Komitet powiatowy powiatowy, wyznacza na powiaty tych kandydatów, których sobie obrali, **dając pierwszeństwo kandydatom podług kolei zamieszczenia ich w protokołach.**

Powolywanie delegowanych do stołu komitetowego dzieje się porządkowo tych grup, w jakich powiaty, które mają więcej prawdopodobieństwa w przeprowadzeniu Polskich kandydatów. Porządek ten stanowi komitet powiatowy powiatowy.

W ten sposób wyznaczeni kandydaci powiatowi będąc natychmiast przez Walne zebranie delegatów jako najwyższą władzę wyborczą, absolutną większością głosów albo przyjęty albo odrzucony. W razie odrzucenia wstępuje w jego miejsce **kolei w protokołach wymienionych kandydatów powiatowych.**

§ 21. W razie nieprzyjęcia kandydatury wstępuje **idący z kolei kandydat powiatowy**, w razie zaś opóźnienia miejsca posła następuje nowy wybór w powiecie.

§ 22. Co do powiatów lub grup, w jakich powiaty, które mają więcej prawdopodobieństwa w przeprowadzeniu Polskich kandydatów, wstępuje w jego miejsce **kolei w protokołach wymienionych kandydatów powiatowych.**

§ 23. Walne zgromadzenie, stanowi o sposobie zwołania funduszy na potrzeby objęte paragrafem siedemnastym.

§ 24. Walne zgromadzenie rozstrzyga większością głosów każdą wątpliwą sprawę lub ustawę nie objętą ewentualnością.

§ 25. Protokół Walnego zebrania spisuje jeden z jego

członków, powołany do tej czynności przez przewodniczącego. Protokoły te przechowuje przewodniczący komitetu wyborczego powiatowego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył kanonikowi Klabber w Brandenburgu n. H nadać medal na wstążce za ocalenie życia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Chełmno, 6 lipca.

(Zgromadzenie delegatów w sprawie wyborów.)

Na zgromadzeniu delegatów wybranych po powiatach w celu ostatecznego ułożenia i przyjęcia wyborczej ustawy, a które to zgromadzenie dziś się tu w Chełmnie odbyło, dopełniono tego zadania, a ja pospieszam zdać wam sprawę z obrad i wypadku.

Pan Kobylski, jako prezydujący w komitecie przedwyborczym z zamianowania przez koło poselskie, zajął posiedzenie wyłuszczeniem celu zgromadzenia i wyliczeniem tego, co się dotąd w sprawie wyborczej stało. Obraz tego nie bardzo pocieszny, lecz tem bardziej publicystykę mianowicie do zastanowienia się nawołujący.

Prusy Zachodnie, czyli obwody rejencyjne kwidziński i gdański, przerywa Wisła z południa ku północy, przez co Chełmińska, Michałowska i Malborska ziemia leżą po prawym jej brzegu na wschód, a Pomorska i Kaszubska zaś na lewym brzegu ku zachodowi.

Ziemia Chełmińska i Michałowska podzielone dziś na powiaty chełmiński, toruński, grudziądzki i lubawski; ziemia Malborskażnowa na malborski, sztumski i elbląski powiat. Pomiędzy te wciśnięty jest powiat kwidziński i suski (Rosenberg), które w całości swojej do dawnych Prus Królewskich nie należały.

Przez to wspanięcie przegradza ludność polską Chełmiński i Michałowski ziemie od ludności polskiej na ziemi Malborskiej klin niemieckiej ludności, który od dawna ma w Kwidzynie, jako siedziskowi władz departamentowych, silne źródło dla żywiołu niemieckiego.

Na lewym brzegu Wisły leżą powiaty wałecki, złotowski, człuchowski, świecki, chojnicki, kościerski, kartuski, wejherowski, starogardzki, gdański i część kwidziński, która do Prus Królewskich dawniej należała.

Powiat gdański, jako dawny obwód wielkiego miasta zawiązywał pod polskim rządem swobodę dla niemieckiej ludności dozwolonych, stał się także w znaczniejszej części niemieckim, skrajne powiaty zachodnie od pomorskiej i brandenburskiej granicy, także napływem niemieckim nasiąkłe, a są to powiaty wałecki, złotowski i człuchowski, w których od dawna dom królewski dobra obszerne zakupował. Przylegały do człuchowskiego powiat chojnicki już za polskich czasów po prawym brzegu Brdy miał znaczne osady niemieckich kolonistów.

Ludność polska, powiatami licząc, zamieszkuje przeto na Pomorskiej i Kaszubskiej ziemi świecki, starogardzki, kościerski, kartuski i wejherowski powiat.

Ten stosunek miał też dobitny wyraz i na wczorajszym zgromadzeniu.

Komitet przedwyborczy rozesłał był po wszystkich powiatach zamianowania mężów zaufania i polecenie do zwołowania zebrań powiatowych. Wszelako zaraz przy wyszukiwaniu stosownych osobistości była ta trudność, że w powiatach wałeckim, złotowskim, człuchowskim i chojnickim nie było się do kogo udać, gdyż polscy Polaków prawie wcale tam nie ma, a którzy są, mało przy pracach naszych wziętani, inne zaś stany nie wydały z siebie wybitniejszych osobistości. Te same trudności okazały się w gdańskim, malborskim, kwidzińskim i suskim powiecie, elbląski całkiem pominięto, grudziądzki znaku życia nie dał.

Ostateczny skutek okazał, że w powiatach grudziądzkim, suskim, kwidzińskim, malborskim, gdańskim, chojnickim, człuchowskim, złotowskim i wałeckim nie a nie się nie stało, nikt nie myślał zwołać zgromadzenia, to też powiaty te nie były wczoraj reprezentowane. Do tego Kaszubi z wejherowskiego i kartuskiego powiatu dla odległości od Chełmna nie przybyli, choć, pocziwie po swojemu pracując, zapewnili, że na nich zawsze pewno liczyć, jak na Zawisze.

Zjechali się zatem wczoraj tylko delegaci z powiatów chełmińskiego, toruńskiego, brodnickiego, lubawskiego, świeckiego, starogardzkiego, kościerskiego i sztumskiego, a więc z 8 powiatów, którzy do ułożenia

ustawy wyborczej i wybrania komitetu powiatowego przystąpili i po ośmiogodzinnej naradzie pracę tę ukończyli.

Lubo wynik z narady poznańskich delegatów z 4 bm. znany był zgromadzeniu tak z relacji waszego Dziennika jak też i z prywatnej korespondencji, poszło zgromadzenie nie za tą wskazówką, nie za statutem przez koło poselskie zaproponowanym, ale, wzięwszy za podstawę projekt dawniej w Gazecie Toruńskiej podany, od razu z odrębnością tutejszych stóneków się licząc, samodzielną obrało drogę. Odrębność ta jest znaczna w istocie. Szeregi obywatelstwa większe posiadającego majątki ziemskie bardzo a bardzo przerzuczone. W powiecie chełmińskim n. p. jest tylko jedenastu takich dziedziców, w toruńskim dziewięciu, w grudziądzkim trzech tylko, w świeckim pięciu — w brodnickim i lubawskim a następnie w niektórych kaszubskich nieco liczniej. Sąsiedztwa szlacheckie na wsi to zawsze odległość paru a nawet i kilku mil.

Z drugiej strony posiadaciele włościanów, dawniej gburami zwani, teraz sami siebie także obywatelami mianujący, to już w wielu miejscach ludźmi świadomi w zupełności swego stanowiska i obywatelskich z obywatelstwa pływających. Stanowią oni razem z dzierżawcami drobnych folwarków i licznymi probostw, ludźmi po większej części wykształconymi, czynnikami społecznymi i politycznymi, kołysany prawda często rozmaitemi wpływami, lecz zawsze ważący na szali wypadków tutejszych.

Do tego lud nasz przeróżnym ulega wpływom. Właściciele gruntów niemieccy, liczny zastęp przemysłowców i kupców nie naszej narodowości, zabiegający urzędników, a często i dążności duchowieństwa nie polskiego z rodu — wszystko to harcuje sobie wiele swobodniej u nas i napotyka opór li moralny, pływający z inteligencji i tego słowa, które dziennikarstwo polskie tutejsze roznosi.

W takim położeniu brońmy jedynie skuteczną przekonaniami osobiste każdego Polaka w jakimkolwiek stanie i ta samodzielną, która z obudzonego przekonania narodowego płynie.

Wynika ztąd samo przez się, że li tylko na uszanowaniu tej samodzielnosci, na budzeniu i utwierdzaniu przekonania budować i opierać się u nas można.

Ta zasada była przewodnią myślą na wczorajszym zgromadzeniu, a ztąd obrady zmierzały do tego ażeby:

1. samodzielnosci wyborców a następnie i okręgów wyborczych jak najwięcej uwzględnić,
2. aby postanowić jak najprostszą, jak najmniej zjazdów i zgromadzeń wymagającą sposobu agitacji wyborczej,
3. a to wszystko ująć w krótkie, jasne, zrozumiałe i proste wyrażone ustawy.

Oile się to zgromadzeniem powiodło, oszczędzić z przytoczonych ustaw wyborczych dla Prus Zachodnich, które wam w następnym liście niebawem przesyłę. Co do mnie, nie mogę ustawić tej odmówi jak największych pochwał właśnie dla jej praktyczności i dla uwzględnienia tych zasad, które w zupełności podzielać i za jedynie przydatne uważam.

Najważniejszą różnicą między poznańskim regulaminem a pruską ustawą wyborczą jest to, że tutejsi wyborcy, zupełnie się od koła poselskiego emancypując, uczynili swój komitet powiatowy na teraz i na zawsze ciałem początkującym i dzierżącym w ręku sprawę wyborów do obu parlamentów.

Dalej pozostawiony jest w zupełności wybór kandydatów polskich woli powiatów i okręgów wyborczych, a komitet powiatowy zestawia tylko listę tych kandydatów na całą prowincję, porządkuje rzecz dla uniknięcia powtórných wyborów i wedle miejscowych okoliczności, decyzya ostateczna przecież zależy od wyborców samych.

Niemniej i to zdaje się być praktyczniejszym, że fundusze na koszt wyborczej agitacji nie z dobrowolnych składek, lecz jako wynik ogólnej obywatelskiej powinności ze składek obywatelskich powstają, a wnoszą je będą ci, którzy nie placą niżej i tala miesieczne podatki klasycznego, oraz wszyscy dochodowym podatkiem obłożeni.

Wreszcie zasluguje i to na uwagę, że według tejże ustawy każdy kandydat polski staje się przez sam już wybór na posła członkiem koła poselskiego polskiego.

To są charakterystyczne rysy, szczegóły; praktyczność lub inne zalety tutejszej ustawy wykaże doświadczenie.

Nie było się naturalnie bez rozmaitych poprawek i wniosków, które się ostać przy głosowaniu nie zdołały.

Mieli delegaci rozmaite polecenia z powiatów, które wnieść na zgromadzeniu byli obowiązani. Pomijam mniej znacznych wiele, a o dwóch t. lko wspomnę.

Komitet starogardzki domagał się, ażeby kandydat był obowiązany przed wyborem do przyrzeczenia, że

1. będzie przez czas trwania posiedzeń sejmowych przebywał stale w Berlinie i regularnie na posiedzeniach uczęszczał.
2. że się obowiązuję głosować zawsze zgodnie z zasadami Kościoła katolickiego.

Co do pierwszego uważano to za rzecz charakteru z jednej a kontroli przez opinię publiczną wywieranej z drugiej strony, sądząc, że dwoma temi momentami sprawa ważna, tym wnioskiem dotknięta, jedynie gwarantowana być może.

Co do drugiego przyjęto następujący umotywowany porządek dzienny.

Zgromadzenie ma to przekonanie, że koło poselskie polskie w niezmierzonym Kościele katolickim nie uchybi i dla tego przechodzi nad wnioskiem do porządku dziennego.

Było to już dość późno, kiedy po uchwaleniu ustawy przystąpiono do wyboru komitetu powiatowego z pięciu osób. Wybrano pp. Jackowskiego z Jabłowa, Parczewskiego z Bellna, Ignacego Łyskowskiego z Mieszew, dra Rakowicza z Torunia i Leona Czarlińskiego z Zakrzewka.

O godzinie 1/10 wieczorem stał się wreszcie koniec i odpoczynek po 8godzinnej nieprzerwanej naradzie, której p. Jackowski z Jabłowa przesyłował.

Kraków, 6 lipca.

(Dalszy ciąg agitacji wyborczej.)

(k) W dniu wczorajszym na sali redutowej wyborcy zbrali się jeszcze liczniej jak dnia poprzedniego, a galerie były literalnie przepełnione, mimo strasznego gorąca. Spodziewano się mów ciekawych, starć gwałtownych, powtórzeń scen zaszłych na większe rozmiany. Pamiętano, że pan Szczepański zapowiedział krytyczny przegląd kandydatów. Mimo więc wyjątkowej pogody i przedstawiania w teatrze, natłok na galeriach słuchaczów pociągnął był taki, że połowa odejść od drzwi była zmuszona. Dla tego daruję, że ściśnięty, potem obłąkany, ledwie oddychający, nawet zwyczajnych notatek robić nie mogłem i spuścić się muszę jedynie na pamięć moje.

Pierwszym z mówców był dotychczasowy poseł krakowski p. Samelson, jeden z założycieli Kraju. Skreślił on dotychczasową działalność swoje poselską, przypomniał, że 2 marca głosował przeciw wystąpieniu delegacji, że w roku zeszłym popierał wniosek Smolki, a gdy ten upadł, obstawał za powtórzaniem rezolucji i wysłaniem takich ludzi, którzyby się nie lekali energicznie o nią upominać. Ztąd wnosić można, że podziela program rezolucjonistów.

Następnie głos otrzymał pan Anczyce Władysław, znany literat, kandydat postawiony przez stowarzyszenie „Postęp” i odczytał deklaracya, zrzekającą się kandydatury, poczem wystąpił p. Chmurski i oświadczył, że gdy p. Anczyce się c. fał, on i jego przyjaciele podnoszą znowu kandydaturę p. Alfreda Szczepańskiego.

Po takim intermezzo przemawiał jako kandydat p. Mayer, profesor uniwersytetu, dotychczasowy poseł. Dość słaby głos mówcy, niedokładnie dochodzący na galerię, z tego jednak, com zaśluszał, wnosząc, że więcej on mówił o przeszłości swojej, jak o przyszłym programie. Wielkie zresztą zasługi znakomitego uczonego w kwestjach szkolnych powszechnie są znane, a co do kwestyi czysto politycznych rzadko on się do nich mieszał.

Po p. Mayerze zabrał głos p. Boczkowski, były poseł krakowski z większej posiadłości. Mowa ta prosta, jasna, bez frazesów, tu i owdzie okraszona dowcipem, pochoła się bardzo. Mówca otwarcie przyznał, że jest stronnikiem programu Smolki, za którym zawsze głosował, że i dziś jak zawsze jest przeciw wysłaniu, bo to do niczego tylko do straty czasu nie prowadzi, a zechęca centralów do dalszych eksperymentów, które ostatecznie zgubę państwa i Moskali do Galicyi sprowadzą.

Pan Boczkowski był ostatnim z przemawiających kandydatów, więc gdy skończył, przesyłał się, czy z wyborców nie chce kto głosu zabrać.

Zaśadał go dr. Zyblikiewicz. Dnia poprzedniego p. Gumplowicz, występując przeciw niemu, zarzucał mu głównie dwie rzeczy:

Ze rzy głosowaniu nad prawem o stowarzyszeniach p. Zyblikiewicz wbrew uchwale delegacji przemawiał

równie poważna i surowa, z zadowoleniem spogląda na rodzając się u wnuczki przywiązanie do znanego chłopca, którego charakter na rozmaite próby umysłowej wystawia. Opis cichej, serce harmonijnej tej na poddaszu, do najpiękniejszych ustępów powieści zaliczamy... Droga do szczęścia, przecież nigdy nie jest wolną od przeszkód i ciężkich przepraw... Podczas, wietrzyły dotądki szambelanowej za pozorną jej nędzą, zakrada się do jej domu. Sam Bernard, chcąc przysporzyć dochodu szambelanowej matronie, poświęca rozpustnemu paniczowi swój drogi pokój w sąsiedztwie Terenii. Rozpoczyna się zgrzechnie ułożony przez poddaszycę plan zwołania niewinnego dziewczęcia wśnied udamy miłości ze sztuką, w salonach nabytą. Układny, polem wielkoświatowym i urokiem bogactwa świecący panicz, zwołna zacierą w jej serduszkach gorące do Bernarda przywiązanie. Czuję, że jej się mąci poczyna w głowie, że serce jej się rozdziera, szaleje. Nieszczęśliwy kochanek widzi otchłań, jaka się pomiędzy nim a Terenią otwiera, traci zmysły, rozpacz... To chwilę obustronne napięcie uczuć wybiera babka, spokojnie i uważnie przyglądająca się dotąd odgrywającemu się w sercach młodych ludzi dramatowi, by stanowiąc cios zadać intrzygom poddaszycy, którego haniebne zamiary nie są dla jej doświadczonego oka tajemni. Zarządza publiczną licytacją swego dobytku, oświadczając poddaszycowi, iż dla niemożności uszczenia się z długów, wierzyciel wyrzuci ją wraz z wnuczką na ulicę. Niegodny, w okamgnieniu stygnie dla Terenii z przerażeniem nieuka z poddasza, by świat nie dowiedział się o jego śmiesznej awanturze romansowej; natomiast nadbiega na wpół żywy ze wzruszenia i boleści Bernard, by za zastawionym u lichwiarza dekrete, świeżo otrzymany na podwyższoną w nagrodę zasług pensją, ocalić mienie uwielbianej rodziny. Terenii — woła szambelanowa — czy teraz wiesz, kto cię kochał? Czy ostatecznie sama przekonała się, kogoś ty kochać powinna i jak kochać? — Bernard rzuci się na kolana przed dziewczęciem, co rozalona i rozpaczona przed chwilą, czuje teraz, że jej dusza, zbłąkana na chwilę, wraca do dawnego uczucia. Ale babka nie pozwala dłużej się rozbałać i oddkłada dalsze wynagrodzenia na później — „bo teraz głodna”. Zajeżdża doródką i szambelanowa zawozi zdumioną młodą parę na Nowy Świat do wspaniałych apartamentów, gdzie już czeka obiad gotów. Zagadka rozwiązana — Bernard netylko uro-

czą i ukochaną Terenię, ale w dodatku i milion, tak starannie dotąd tajony przez babkę przed światem i wnuczką, otrzymuje w nagrodę swego zacięcia...

Otóż szkielec opowiadania p. Zacharyjasiewicza, okraszzonego ciekawymi epizodami z ówczesnego życia towarzyskiego Warszawy. Szkoda tylko, że autor skrupułowy względami na cenzurę w Królestwie, nie mógł głębiej wnikać w powody moralnego rozstroju społeczeństwa w Kongresówce w pierwszych chwilach po kongresie wiedeńskim. Strona polityczna, która główny wywarła wpływ na obyczaje ówczesne, musiała być pominięta całkiem, by nie tamować powieści wstępu do zaboru moskiewskiego. Obrazek jednakże nakreślony jest ze zwykłą zręcznością i życiem, pełen nieraz rzetelnego wdzięku i prostoty, choć nie można powiedzieć, by w cieniowaniu był wykonany. Jest to akwarela, igrająca kolorami odzwierciedlającymi w turę, ale bez jej szczegółów drobiazgowych. Czytelnik spieszy za myślą przewodnią autora i resztę uzupełnia w fantazji, co znowu także nie jest bez uroku...

Całkiem w innym rodzaju jest powieść „W mętniej wodzie” J. I. Kraszewskiego. W niej widać malarza, który choć szybkimi rzutami wykwa farby na płótno, mimo pospiechu o żadnym nie zapomina drobiazgu. Węć całość przedstawia się zawsze okrągłą, ozdobną i wyuczeniowa. Charaktery narysowane są wyraźniej, gra uczuć oddana głębiej. Choć przecież w „Mętniej wodzie” dużo prawdy i rzeczywistości, to zdaje nam się, że jest w niej także nieco przesady. Takiego powrotnego redaktora, jak go nam autor przedstawił w Drabickim, trudnoby było, zdaniem naszym, znaleźć w całej Polsce, również takiego nikczemnego publicysty, jakim maluje p. Izydora. Być może, że Kraszewski miał na myśli pewne znane sobie osobistości, ale dla honoru dziennikarstwa naszego przypuścić należy, że te osobistości w powieści umyślnie tak jaskrawo nakreślił, by tem bardziej uwydatnić, jak niepokalanym winien być charakter dziennikarza, o którego zawódzie sam powiada, że „nie zna piękniejszego, któryby goręcej lepiej przysłał sercu”. Na innem zaś miejscu w ten sposób charakteryzuje autor zaniechanie prasy i wynikające ztąd niebezpieczeństwo powierzenia jej ludziom lichęj moralnej wartości: „Dziennikarstwo jest czemś więcej, niż sądzi większa część ludzi, którzy z jednego arkusza sądzą o działalności trzystu w ciągu roku. Jest to po-

wolna trucizna, lub lekarstwo powolne... Proces działania dziennikarskiego jest nowy, jest różny od innych, jest potężny nieustannością swą... Naród, który się nie stara o ten wydoskonalony oręż, wyrzeka się boju i musi być zwyciężonym... Jeden numer pisma wydaje się słabym, a słabych trzysta są przeciw potęgą, jeśli w nich choć homeopatyczna doza prawdy jest zawarta. Dać w ręce intrzygom i spekulantom dzienniki, jest to powierzyć straż bezpieczeństwa publicznego ludziom wątpliwej moralności... Żadna społeczność na sprawę tę, sprawę wieku, obojętną być nie może...” W powyższych słowach, godnych uznania i poklasku, leży tendencya powieści. Autor chce myśł swoją wyłożyć ogółowi jak najzrozumiałej i jak najdosadniej, użył kolorów najbardziej bijących w oczy. Celu swego dopiął niewątpliwie, ale obrazek nieco uciętym przez to na prawdzie. Tak przynajmniej chcielibyśmy wierzyć.

Charakter Leny, dziecięcia nędzy, szukającego w sztuce pokrzepienia i ulgi dla serca zgnębanego złością ludzką, również wydaje nam się zbyt fantastycznym, tak jak Sławka zbyt może wyidealizowanym. Przecież i takie wniosły i gorące serca trafiają się czasami na świecie, a wówczas zwykłe wypalają się własnym żarem przedwcześnie, przez gmin zapoznane, oplwane przez poziome natury.

Natomiast wyborem typem świętoszka jest Sopotko; różnica pomiędzy zycznym kanonikiem starego autoramentu, nie umiającym rozdzielić katolicyzmu od polskości, a nowoczesnym monsignorem, upatrującym Ojczyznę ziemską wszystkim katolikom w Rzymie, — wreszcie charakterystyka dwóch odmiennych salonów: stopowego hrabiny Waitzkiej i ultramontańskiego hrabiny Dreiss, netylko nadzwyczaj trafne, ale wprost wzięte z życia codziennego.

Rzecz sama przeprowadzona ze znanym i uznanym powszechnie talentem i z wielką znajomością naszego społeczeństwa, nadzierniana przesłaniami uestpą, a zakończona rozwinięciem i przejęciem.

Młody i majątny podkomorzcy Świętosław przybywa po śmierci matki ze wsi na dłuższy pobyt do miasta. Gorąca jego i szlachetna dusza, pełna wiary w siebie i ludzi, pragnie w nauce i pracy zacerpnąć siły, by stać się pożyteczną krajowi, ludzkości. W uzdolnionym ale skromnym młodzieńcu leka się przeciw niejaki Drabicki, redaktor jedynego w mieście dziennika, człowiek

podły, umięjący intręga, pochlebstwem i paszkwilami utrzymać się zawsze bez współzawodnictwa na widowni, by za pomocą swęj gazety wyciskać z publiczności grosze — niebezpiecznego na przyszłość rywala. Postanawia go zatem albo zwołać dla siebie, albo czym prędzej pokopać w opinii publicznej i zgubić. Gdy pierwsze się nie udaje, rozpoczyna Drabicki bez zwłoki wprowadzać w wykonanie plan drugi, przy pomocy swego współpracownika, Izydora, wyrzutka bez czci i wiary, sprzedającego zresztę pióro za wino i ostrzygi, który czując swe upodlenie a nikczemność swego pryncypała, nie zdolny go opuścić, by nie stracić zoldu. Roztacza więc naciąg kół swęj ofiary, niedoświadczoną i biegnącą na oślep w przepaść, tak gęstą sieć podstępów, zasadzek, oszereści i kłamstwa, iż zwycięstwo dlań jest pewne. Stosunek Sławka z Leną, czysty i braterski przed Bogiem ale nieusprawiedliwiony w oczach wielkiego świata, otwartości jego bezwzględna w wypowiadaniu prawdy w nowo-założonym dzienniku, zasady postępowe — wszystko to wyzyskuje Drabicki na zgubę swego przeciwnika. Podburza przeciwko niemu salony i ultramontany, zgrabnie rzuca nań podejrzenie u rzadu, podsusza wręcz jakiegoś burde szlacheckiego, wmawiając weń, że Sławek kala publicznie własne gniazdo szlacheckie. Nasz bohater wycieńczony moralnie, rozczarowany do ludzi, opuszczony przez towarzyszyw pracy, nie widząc w nikim poparcia i szczeroci, prócz w przywiązaniem do kanoniku, nauczyciela lat chłopięcych i w Helenie, która za przyszłego doznana odeń dzieckiem, kocha go całą duszą i uwielbia, poczyną zapadać zwołna na zdrowiu. Rana odniesiona w pojedynku, wywołanym przez Drabickiego, nabawia go suchoty, a zjadliwy artykuł Gazety, anonimowy mu przez tegoż nadesłany, przyprowadza o krwotok, w skutek którego umiera. Nad martwymi zwłokami zgasłego w kwiecie wieku młodzieńca boleją dwie wieerne mu do grobu istoty, rozpaczona Helena i sędziwy kapłan, co go wychował i na śmierć przyprowadził. W oddali, pod niebem południowym, czeka nań, nie wiedząc o strasnym ciosie, jaki ją spotyka, kochająca go i kochana przez młodzieńca Jadzia. Drabicki ogłasza nazajutrz po śmierci Sławka króciutki jego nekrolog z doniesieniem, że nowy dziennik razem z właścicielem swym przeniosł się do wieżności!

Intrygancka „Gazeta” znowu górą! — na tém koniec powieści. 5 lipca.

i głosował za utrzymaniem wyrazu staatsgefährlich (niebezpieczne dla państwa) i tym sposobem wyraz ten utrzymał się głosami polskiej delegacji, a dziś rząd z niego korzysta, zabraniając takiego np. stowarzyszenia jak inwalidów polskich.

Ze znowu przy wniosku Rechbauera, łączącym nierozdzielnie ugodę węgierską z konstytucją grudniową, i znowu wbrew uchwałom delegacji p. Zyblikiewicza głosował za tym wnioskiem i głosami delegacji polskiej przechylił większość na rzecz tego wniosku, który wstrętną nam konstytucję grudniową uszczelnia.

Na zarzuty te p. Zyblikiewicz odpowiadał wczoraj, w mowie długiej i wyczerpującej, że zwykła sobie wywodzi i zregulacją. Wywodu tego bardzo szczegółowego o rzeczach dawno minionych i szeroko w piśmie obgadanych niepodobna tutaj powtarzać. Powiem więc tylko, że p. Zyblikiewicz dowiódł, iż, głosując za wyrazem staatsgefährlich, robił to w porozumieniu z delegacją i robił dla tego, że inaczej całe prawo, tak pożądaną dla Galicji, nie byłoby przeszło. Co do tego zgoda zupełna i delegacja jest, zdaniem moim, zupełnie usprawiedliwiona. Ale p. Zyblikiewicz posunął się dalej, świadcząc się niejako w zasadzie za utrzymaniem tego ograniczenia i twierdząc, że ono w najbliższych państwach istnieje. Najprzód to jest omyłka, bo ani w Anglii, ani w Ameryce nie podobnego nie ma, i tam stowarzyszenie wtedy dopiero, jeśli naruszy porządek lub zagrozi bezpieczeństwu państwa, stawiane bywa przed sąd jak każdy inny pojedynczy czy zbiorowy przestępca.

Rozumiem zresztą, że w pewnych danych warunkach własnemu rządowi można dać dobrowolnie taką broń obosieczną w rękę, ale nigdy rządowi (bezm. Bo wyraz ten jako ogólny, jako termin elastyczny, daje możność pierwszemu lepsze ministrowi całe prawo o stowarzyszeniach zrobić literą martwą. Głosując więc za utrzymaniem tego wyrazu, delegacja mogła uleść konieczności i dobrze zrobiła, ale bronić tego z zasady, człowiek postępowych i liberalnych zasad, poseł zwiastujący narodu, pod obcym będącemu rządem, nie może.

Na drugi zarzut p. Zyblikiewicz (szerszyj jeszcze odpowiadał i rzeczywiście bezstronny przekonał, że w dalszej chwili trudno było inaczej postąpić.

Mowę zaś swoją zakończył skreśleniem ciężkich utrapień posła galicyjskiego i gorącym wystąpieniem przeciwko istnieniu stronnictw u nas.

Czy p. Zyblikiewicz, który sam w dniu poprzednim mówił, że należy do stronnictwa środkowego, wierzy w to, by w kraju mającym choć szczytę wolności bez stronnictw obejść się mogło? Wątpię, ale to pewna, że nie nas tak za serce nie bierze, jak wołanie o jedność i zgodę. Każdy jej chce i pragnie pod warunkiem, że się wszyscy na jego zdanie zgodzą, każdy przeciwnikowi swemu zarzuca, że tworzy stronnictwa. To też mowa p. Zyblikiewicza odniosła triumf zupełny i zasłużony. Wielu jest bowiem oratorów mówiących pięknie, ale mało dobitnie, jasnie, zgręniej jak poseł krakowski, który zresztą jest jedną z najwybitniejszych postaci nie tylko w sejmie, ale w kraju całym.

Gdy oklaski ucichły, każdy uwagę wytyczył, bo zaczął mówić p. Szczepański.

Nie krytykuje on jednak bynajmniej kolegów kandydatów, jak to onegdaj zapowiedział. Nie wypada mu już zresztą, bo i on dzisiaj znowu kandydat i kandydaturę przyjmuje w miejsce p. Anczyca. Oświadcza on, że gdyby p. Zyblikiewicz był wczoraj w ten sam sposób wyznał zawzięte kwestie, nie byłoby do scen takich przyszło. P. Szczepański nie występuje przeciw p. Zyblikiewiczowi. Przeciwnie. Pojmuje on ogromną stratę, jakaby sejm poniósł przez ubytek jednego ze swoich filarów, a osobie tylko sympatycznej do posła krakowskiego, którego był uczniem kiedyś. Z mow także jego widzi, że jednego bronią program. Mimo to jednak sprzeciwia się wyborowi p. Zyblikiewicza w miejsce, a to dla tego, że wybór jego zapewniony jest z większych posiadłości. Jeżeli miasto wybierze go, to większa własność wybierze posła ze stronnictwa rządowego i w sejmie będzie mniej jeden poseł postępowy.

Przyznać trzeba, że argument ten bijący w oczy swoją logiką, był niezmiernie zgrębnym zwrotem ze strony p. Szczepańskiego, szkoda tylko, że zadano, bo zrobionym po nieszczerliwej mowie p. Gumplowicza i po tryumfie p. Zyblikiewicza.

Bądź co bądź, nie ma wątpliwości, że ostatnie dwa dni podniosły ogromnie szanse kandydatury współredaktora Kraju. Niektórzy utrzymują, że wybór jego jest od wczoraj rana zapewniony, bo „Postęp“, który rozporządza 1000 przeszło głosów, wszelkimi siłami popiera go postanowił.

Jakoż na próbie głosowania odbytej wczoraj po jego wyżej przytoczonym przemówieniu otrzymał on stosunkowo znaczną ilość głosów, bo pamiętać trzeba, że na zgromadzenie przybyli prawie wszyscy jego przeciwnicy. Głosujących było około 300 (dokładnej cyfry dowiedzieć się nie mógłm) a z tego otrzymali: pp. Zyblikiewicz 242, Chranowski 205, Majer 173, Samelson 150, Szczepański 113, Warsauer 103, Boczkowski 69.

Znając jednak Kraków utrzymują, że stosunek ten zmieni się zupełnie przy wyborach. To pewna, że najwięcej energii i solidarności okazuje „Postęp“, który idzie zbitą i zgodną falangą.

Wrocław, 6 lipca.

(Wybory.)

(Z) Jeszcze nieznany do tej chwili rezultat wszystkich wyborów z gmin wiejskich. Nad to, co wczoraj doniosłem, nadeszły do południa następujące wiadomości o wczoraj odbytych wyborach: z włościan poseł z powiatu Słotwiny obrany p. Włóścian poseł z powiatu Łąckiego p. Król.

W Brzozowie włościan Dydn p. Feliks Pokorski.

W Nowym Targu p. Tetmayer Adolf.

W Wieliczce Br. Konopka.

W Nadwórnie ks. Mandyszewski.

W Samborze p. Popiel, były poseł Samboru. Był wicemarszałek Ławrowski upadł.

W Sanoku pisarz gminy Kurgłowski.

W Wadowicach Br. Baum.

W Jaworowie p. Jan Szepietki.

W Gorlicach dr. Rydzowski.

W Zancucie p. Firléj, wiceprezes rady powiatowej.

W Cieszanowie starosta p. Seifert.

W Chranowie sędzia Spławski.

W Krakowie Julian Kirchmayer.

W Pilźnie pan Garbaczewski, właściciel Mołkacza.

W Mielenie Jan hr. Tarnowski.

W Birczy pan Józef Tyszkowski, właściciel Hagnik.

W Kosowie p. Kaszewko, adjunkt.

W Rudkach p. Lisieniecki, adjunkt sądowy.

W Trembowli hr. Włodz. Baworowski.

W Dolinie marszałek powiatowy p. Hoppen.

W Jarosławiu hr. Stefan Zamoyski.

W Grodku adwokat Pfeifer.

Następni posłowie należą do partii ruskiej, a mianowicie

W Tłumaczu wybrany włościanin Demkow.

W Tarnopolu ruski ks. Fortuna.

W Sokalu ruski ks. Jajus.

W Strju ruski kanonik Kulczycki.

W Kałuczu ruski kanonik Pietrasiewicz.

W Kamionie ruski ks. Krasiński.

W Skafacie ruski ks. Halka.

W Borszowie włośc. Hajdamaka.

W Rohatynie włośc. Hubar.

W Horodence włośc. Wasyl Cukowski.

W Zborowie włościanin poprzedni poseł Bodnar, który jednakże szedł z polską delegacją w Wiedniu, a nie z ks. Guszlewiczem.

W Brodach profesor Biłons.

W Zaleszczykach włośc. Boiczuk.

W Drohobyczy kancelista Kocko (poprzedni poseł).

W Medeniczy włośc. Zwaszów.

W Lisku włośc. Keczepin.

W Zbarażu ks. Kaczała.

W Żurawnie c. k. radca Kowalski.

W Kołomyi ks. Lewicki.

W Przemyślu kanonik Szaszkiewicz.

Na to wybrani zostali na Mazurach włościanin, którzy zwyli z partją ruską głosują. A to

W Dobrowej włośc. Kołędz.

W Nowym Sączu Łaskorz (dawny poseł).

W Starym Sączu Oskard (dawny poseł).

W Żywcu Siwiec, znany z sejmu pierwszego.

W Tarnobrzegu Józef Drozd.

W Leżajsku Kobylarz.

W Białej Chrapek.

W Tyczynie Szurlej, a

W Jasle Michalski.

Z dziesięciu miejsc nie mamy jeszcze doniesień. Z dotychczasowych widzimy, że partja ruska będzie miała dwadzieścia kilka głosów do rozporządzenia w przyszłym sejmie. Główni przewodnicy jak ks. Naumowicz, ks. Pawlików, p. Zawrowski, ks. Guszlewicz nigdzie, jak widać, obrani nie zostali. Rezultat tych wyborów należy uważać jako w naszych stosunkach bardzo pomysł. Włościan ruskich mamy 8, a księży ruskich 13. Za to Mazury zawiedli. Wybrało się ich do sejmu 12, a są między nimi tak ograniczeni jak Łaskorz. Z pomiędzy ruskich ubliżni z dawniejszych czasów Kowalski, Lepkałuk, Koroluk.

Paryż, 6 lipca.

(Deklaracja księcia de Gramont. — Izba. — P. Olivier. — Dzienniki. — Smutne wiadomości z Chin. — Z Hiszpanii jeszcze nie pewnego.)

(Z) Dziś Paryż pełen głosów wojennych. Deklaracja księcia de Gramont, tak wyzywająca, głównie ma za cel zaspokojenie opinii publicznej podrażnionej silnie, nie tyle może samą awanturą p. Bismarcka, co niedołężnym dyplomacją francuską, która o całej sprawie Hohenzollerna dopiero z dzienników się dowiedziała. Biedny p. Benedetti poseł francuzki w Berlinie już podobno dostał dzisiaj dymisję telegramem; pana Mercier de Lostende, ambasadora w Madrycie, i tak już od paru miesięcy na stanowisku utrzymanego tylko przez grzeczność dla generała Prima, który się za nim wstawiał, niezawodnie czeka też samo. Wczoraj, jakem donosił, ruch na dworze w St. Cloud był wielki, telegrafy grały cały dzień, a teks deklaracji księcia de Gramont udekorowany został dopiero na dzisiejszej rannej ministerialnej radzie. Gabinet francuzki, jakem przewidywał, nie mógł wystąpić przeciw Hiszpanii i księżu de Gramont z widocznym staraniem opracować utępszącej deklaracji, w której z naciskiem, po dwakroć zapewniamy, że Francja praw hiszpańskiego ludu naruszać nie myśli i nie będzie; więc cały gniew wyętnęto przeciw Prusom. Ks. de Gramont powiada:

„Prawda jest, że marszałek Prim chwycił hiszpańską koronę księciu Leopoldowi Hohenzollernskiemu i że ten ostatni takową przyjął. Ale lud hiszpański jeszcze nie wypowiedział swego woli i nie znamy jeszcze prawdziwych szczegółów rokowań, które przed nami ukrywano... Nie przestawaliśmy dawać narodowi hiszpańskiemu dowodów naszej sympatii i unikać wszystkiego, coby było mogło mieć chociażby pozór tylko mieszanja się do spraw wewnętrznych narodu, będącego właśnie w epoce wykonywania najwyższego swego wszechwładztwa; w obec różnych pretendentów do hiszpańskiego tronu nie wysłaliśmy z granic najciszej neutralności i nigdy się nie obawialiśmy z uczuciami przychylnymi lub niechęci dla żadnego z nich. To stanowisko zachowamy i nadal. Nie sądzimy wszakże, ażeby szacunek dla praw sąsiedniego narodu miał zobowiązywać nas do zniesienia (nous obliger à souffrir), aby obec mocarstwo, sądowicą na tronie Karola V jednego ze swych książąt, naruszało z naszą szkoda europejską równowagę i podawało w niebezpieczeństwo tak interesną, jak honor nasz. Przewidywaliśmy, mamy w tym względzie silną nadzieję, się nie sprawdzi. Dla przekazania ich rzeczywistnie niu liczymy na mądrość niemieckiego narodu (nie zaś pruskiego rządu? Przyp. Koresp.) i na przyjaźń narodu hiszpańskiego. Gdyby się jednakże stać miało inaczej, Panowie, silni waszemu poparciem, potrafilibyśmy wypełnić nasz obowiązek zarówno bez wahania się jak i bez słabości.“

Deklaracja ta, odczytana w izbie przez księcia de Gramont głosem silnym i stanowczym, wywołała namiętne oklaski ogromnej większości izby, t. j. wszystkich stronnictw, wyjąwszy skrajnej lewicy, która przez nienawiść dla rządu nawet patryotyzmu się wyrzeka przynajmniej w słowach. Pan Olivier, potem w krótkim przemówieniu wyraził, że Francja wojny nie chce, że szczerze pragnie pokoju; ale że dla pokoju nie poświęci ani tego, co za swój interes uważa, ani tego, co wymagać się zdaje jej honor. Zakończył wyrażeniem nadziei, że się wszyscy wkrótce na drodze pokojowej ułożą. — Księżę Metternich, ambasador austriacki, i nuncjusz papieżki obecnymi b. li posiedzeniu w łozy ciała dyplomatycznego.

Wszystkie dzienniki, szanujące siebie, jednogłośnie popierają p. Olozaga, poseł hiszpański, niał przyrzec, że rząd jego odwoła i zgani intrygi Prima. Anglia, Austria i Włochy miały się oświadczyć z jednogłośnie, chęcią dyplomatycznej interwencji na korzyść Francji. Poparcie dla rządu można uważać za powszechne w opinii.

Druga, niemiernie drażniąca nowina przyszła dzisiaj z dalekiego Wschodu; w Pekinie, ch.ńskiej stolicy, mieli burzyciele porządku publicznego zamordować pierwszego sekretarza francuzkiej ambasady, p. de Rochechouart,

konsula francuzkiego, księży francuzkich, ogółem 22 podobno Francuzów i trzech Moskali. Jutro w izbie drugiej interpelacya w tym względzie.

Z Hiszpanii nie pewnego jeszcze nie wiadomo.

PRUSY.

* Berlin, 8 lipca. Prasa tutejsza prawie wyłącznie zajmuje się kandydaturą księcia Leopolda Hohenzollerna do tronu hiszpańskiego. Artykuły nieledwie wszystkich dzienników, o kwestyi tej traktujące, odznaczają się za rozumowatością niemiecką a lekceważeniem Francji. Za próbka niechaj posłuży co w kwestyi tej pisze Berliner Börsen Ztg: „W obec bezmyślnego hałasu, jaki w Paryżu robią z powodu kandydatury ks. Hohenzollerna i który wprost przeciwko Prusom jest wymierzony, należy po prostu wskazać, że Prusy w sprawie tej bynajmniej nie są wziętane i że przedstawienia, jeżeli są jakie, przeciwko wyborowi króla powinny być wyłącznie do Madrytu adresowane. Jeżeli król ruskich, dał swoje zezwolenie księciu Leopoldowi do przyjęcia korony, to jest to jedynie aktem prywatnym, który tenże nie jako król pruski, lub naczelnik Związku północno-niemieckiego, lecz jako głowa domu Hohenzollernów przedsięwziął. Co on w tym charakterze czyni, jest sprawą domową i nie należy do dyskusji międzynarodowej. To nawet wtedy zastosować można, jeżeli przyjęcie korony ze strony księcia wyraźnie warunkowane jest otrzymaniem zezwolenia króla, jak to już wczoraj wspomnieliśmy. Obecnie mamy tylko pod ręką układ pomiędzy królem pruskim a księżętami Hohenzollern z dnia 7 grudnia 1869 roku; w traktacie tym nie ma postanowienia, któreby podobne zezwolenie króla przepisywało, lecz artykuł 15 układu odwołuje się do traktatów regulujących sukcesję z lat 1695 i 1707, których nie mamy pod ręką.“ W każdym razie udzielenie zezwolenia, czy księżę był zobowiązany króla o nie prosić, lub też tylko z szacunku o takowe prosił, nie może być przedmiotem interpelacji zagranicznych rządów. Życzymy i mamy nadzieję, ażeby ze sprawy tej nie wynikły zawiłkowania; rozważanie nastąpi po przewyżczeniu niespodzianki; niespodzianka ta pewnie że była wielką w najwzajemnych kołach paryskich, gdyż Benedetti tak mało podobny wypadek przewidywał, że na kilka dni przed przybyciem pierwszej wiadomości prosił o urlop trzymiesięczny. Jeżeli wkrótce oczekiwaniom w Paryżu nie przyjdą do zrozumienia, jeżeli się dopuszczają obrażających pretensyj lub nawet groźb przeciwko Niemcom, natenczas położenie rzeczy natychmiast się zmieni i nie będzie już wtedy chodzić o koronę księcia Hohenzollerna, lecz o obronę niemieckiego honoru przeciwko całkiem nieuzasadnionemu mieszanju się: Napoleon III nie będzie pewnie chciał sprawy tej doprowadzić do ostateczności, gdyż jakkolwiek pożądanem mu być musi obcene małe zamieszanie, ponieważ wielki naród aż do ochrypnięcia krzyczy przeciwko Prusakom i przytem zapomina o polityce książąt Orleańskich — to jednakże obawia się go wzniecająca jest wojna z potęgą, która co najmniej równa się Francji pod względem sił i determinacji, w epoce, w której Francja przez nieurodzajową wielką biedę się znajduje i w której księżta orleańscy przed bramą stoja, a na pukanie ich usłyszają niejedną przyjazną odpowiedź: „Proszę wniść!“

Postosę o całkiem nagle odwołaniu francuzkiej ambasadora przy tutejszym dworze, hrabiego Benedetta, go, uzasadnia dzisiejszy Börsen Courrier następującem wywodami: „W kołach decydujących okoliczność tej tem ciekawiej jest, że hrabia Benedetti fałszywie do Paryża zdał sprawę o usposobieniu głowy rodziny Hohenzollernów w obc skłonności księcia Leopolda do przyjęcia ciarowanego mu tronu hiszpańskiego. Fałszywe to sprawozdanie wywołało wyzywające mowy księcia Gramont, i w rzeczy samej wtedy tylko dają się takowe wytłumaczyć, jeżeli się przyznaje, że francuski minister spraw zagranicznych fałszywie był poinformowany. Zapewniają nas tu, że król nawet jako głowa rodziny Hohenzollernów nie dał swego zezwolenia na staranie się księcia; jako dowód prawdziwości tego twierdzenia wskazują nam niespodziankę, jaką postawienie księcia w Paryżu widocznie wywołało. Podług danego dyplomatycznego zwyczaju król Wilhelm nie mógł dać pierw swego zezwolenia, dopóki by przedtem nie zapytał się pofunie francuzkiego dworu, jak on przyjmie kandydaturę księcia. Wzmiankowana niespodzianka udowodnia, że podobne zapytanie nie nastąpiło; lecz wskazuje ona zarazem, że pozwolenie króla nie mogło być już udzielonem.“

Z Ems donoszą po dniu wczorajszym: „JKMoś pracował dziś po południu z ambasadorem pruskim w dworze francuzkim, baronem Wertherem, który z Paryża przybył, i z rzeczywistym tajnym radcą legacyjnym Ab ken. Jak słyhać, zabawi baron Werther tu jeszcze cały tydzień.“

Księżę biskup wrocławski, dr. H. Foerster, który, jak wiadomo, na Soborze do opozycji należał, przybył, jak donosi Breslauer Montags Ztg, w czwartek wieczorem całkiem niespodziewanie koleją fryburgską do Wrocławia. W ten sposób księżę biskup wstrzyma się od głosowania nad dogmatem o nieomyślności Papieża.

Prezes handlu morskiego, rzeczywisty tajny wyższy radca skarbowy, Guenther, wyjechał do Słńska.

Major w wielkim sztabie generałm. Krause odkomenderowany został do obozu pod Clalons, ażeby się tam przypatrzył ćwiczeniom wojsk francuzkich.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 7 lipca. Jeżeli wierzyć można twierdzeniu Presse tutejszej, to faza nowa, w jaką sprawa kandydatury do tronu hiszpańskiego wstąpiła w dniach ostatnich, zaskoczyła tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych zupełnie niespodzianie, tak że dotąd nie powzięło zapewne żadnego stałego postanowienia ani w jednym ani w drugim kierunku. Nieprawdźniwa natomiast ma być wiadomość, jakoby rząd austriacki chciał się w obec kandydatury księcia hohenzollernskiego zachować zupełnie biernie.

W obec niepokoju zresztą i popłochu, jaki po giełdach zdaje się opłanywać gabinety europejskie, radzi Presse, aby zachowano krew zimną i czekano; haute finance mianowicie powinna, jej zdaniem, nie oddawać się niepotrzebnemu wzburzeniu, dopóki się sprzecznę z sobą dotąd wiadomości nie wyjaśnią. Dla okazania zaś niepodobieństwa, aby z objęcia tronu hiszpańskiego przez księcia hohenzollernskiego mogła wybuchnąć wojna, zwraca Presse uwagę na to, że jeżeli jest punkt, w którym międzynarodowe prawo podczas lat ostatnich ogromnie zrobiło postęp, to jest nim teoria o niedopuszczeniu wmięszania się obcych do spraw narodu, który tego wmięszania się nie pragnie. Postępu tego nie może zdaniem Presse dziś już ignorować żaden dyplomata a najmniej cesarz francuzki, który teorię nieinterwencji wziął za podstawę swęj dynastji, ile że wszystkie sympatyje, jakie mu kiedykolwiek okazały lu-

dy europejskie, na tem się opierają, że teoria ta zastosowała i na zewnątrz i pod tym grobowcem zakopał święte przysięgę. „Lecz czyż wybór Hohenzollerna na króla hiszpańskiego jest w ogóle wypadkiem — pyta się Presse — dla odwrócenia którego Napoleon musiałby się odważyć na wojnę?“ a na to pytanie tak odpowiada: „Ze krewny pruskiego domu królewskiego z mało znanęj linii pobocznej panuje w Madrycie, tego przecież nikt nie będzie chciał porównać z konstelacją, przeciw jakiej Europa założyła weto swoje, gdy Belgijczycy chcieli księcia Nemour mieć królem swoim? A potem? Od lat czterdziestu znacznie się zmieniły zapatrywania dyplomatów w tym kierunku. I Ludwik Napoleon wie dość dokładnie, co spowodowanie się z dynastją hiszpańską przyniosło czasu swego domowi rakuskiemu, co dwa wieki później przyniosło Burbonom; wszystkie traktaty familijne z Francją nie zdolają orzeczenia: „il y a plus de Pyrénées“ uczynić prawdą praktyczną. Lubo więc wybór księcia Leopolda jest może niewygodnym dla cesarza francuzkiego, to niewygodniejszą jeszcze daleko byłaby dlań wojna w chwili nieurodzaju i wewnętrznych przewrotów, podczas kiedy tak „niepojednani“ jak Orleanowie z coraz większym zaufaniem podnoszą znowu głowę. Dla tego jesteśmy tymczasem dalecy od tego, abyśmy uwierzyć mogli w możliwość tak grobów anachronizm, jakim byłaby w wieku dziewiętnastym wojna o sukcesję hiszpańską.“

TURCYA.

* Z Carogrodu, piszą pod dniem 27 czerwca do Corresp. du Nord-Est:

Jak sam już donosiłem w moim liście wczorajszym, mieliśmy na giełdzie tutejszej prawdziwy popłoch. W sobotę rano spekulanci zaczęli skłaniać się ku podwyżce, gdy wkrótce po otwarciu giełdy rozdzielono wszystkim kopią drukowaną depeszy otrzymanej w nocy przez dziennik Neologos a donoszącej z wszelkimi szczegółami o zamordowaniu księcia rumuńskiego i wybuchu rewolucji w Bukareszcie. Depesza ta była gromem: w kilku minutach kursa spadły nagle o jeden, później o dwa aż do pięciu piastów. Straty liczą się na miliony. — Kłeska stałaby się była daleko większą jeszcze, gdyby w samym początku zaraz sekretarz generalny banku carogrodzkiego, któremu depeszę przyniesiono w oryginale, nie był natychmiast zwierzył, że jest fałszywa. W rzeczy samej udano się czempredę do administracyi telegrafów i rozpoznano, że pismo, pieczętka, stempeł, słowem wszystko było najzupełniej fałszywane. Chciano ni mniej ni więcej jak powieścić niezwłocznie dyrektora Neologosa, wskazać policję, uprzedzona o zamiarach, kazała go już była uwiezić razem z kilku innymi indywiduami.

Nigdy rocznica wstąpienia na tron sułtana nie była tak świętą, jak w tym roku. Wszyscy brali udział w uroczystości, każdy chciał się przyczynić do podniesienia jej blasku. Wieczorem obydwu brzegi Bosforu od morza Marmore do morza Czarnego jaśniały światłami i ogniami sztucznymi wszelkiego rodzaju. Wido-wisko było rzeczywiście czarujące. W Bebek wyprawiano przez cały wieczór serenady wielkiemu wyzyrowi. Kiedy główny przedstawiciel kolonii francuzkiej w tej zachwycającej wiosce oświecił swój kanał, położony nad brzegiem Bosforu, wszyscy poszli za jego przykładem. Chciano przez tę manifestacyę, przygotowaną kilka godzin naprzód, wyrazić sułtanowi i wielkiemu wyzyrowi uczucia, jakimi napełniło wszystkich podziwienią godne zachowanie się rządu otomańskiego względem ofiar pożaru w Pera. Sami tylko Grecy nie przyłączyli się do tej manifestacyi i nie zapalili ani jednego światelka.

Mam dla was kilka nowin dosyć ważnych. Nie chciałem pisać o nich rychłej z obawy, czy się nie mylę, dzisiaj jednakże, kiedy po zaciągnięciu informacji z dobrego źródła mogę was zapewnić o ich autentyczności, czuję się obowiązany przerwać milczenie.

Wiadomo wam, że przy pożarze z dnia 5 czerwca szpital francuski ocalał. Uchroniono zabudowania jego od ognia przez to, że rozrzucono trzy czy cztery otaczające go domy drewniane. Bez tego środka ostrożności, wykonanego w ostatniej chwili, kiedy już nie było innego sposobu ocalenia, byłby niewątpliwie okropne nieszczęście spotkało szpital. Bądź jak bądź, przed kilku dniami późno wieczór rozstręd się po całym szpitalu cichy zapach siarki. Szukano przyczyny, a jeden ze służących, wyrzawszy na ulicę, spostrzegł płomienie złowrogo ogarniające mury. Rzucano się na ratunek i ugazono ogień. Przy murze leżały pęki gałąnek, posypane siarką sproszkowaną, obok których znajdowały się faszki z petroleumem; do faszek tych ogień jeszcze się nie dostał. Ośmiu ludzi uciekło za nadejściem pomocy, a trzech innych, którzy przybyli tam z ciekawości, aby widzieć, czy wszystko idzie po myśli, ścigano, lecz naopróżno. Czyżby w wypadku powyższym należało upatrywać zemstę ze strony tych, którym z konieczności musiano rozrzucać domy? Tyle pewna, że rząd kazał umieścić w szpitalu francuzkim wartę i że raptownie co godzinę obchodził naokoło zabudowania.

Turcy są ludzie bardzo poczciwi, wiele cichego usposobienia, tylko nie trzeba ani im samym ani ich nieboszczykom zakłócać spokoju, a tem mniej dla przyjemności chrześcian. W ostatnim czasie odcięto część cmentarza na tak zwanych Wielkich Polach, celem urządzenia miejsca do przechadzki. Jest to dziel-nica europejska. W dzień przeniesienia szczątków zwłok na inny cmentarz wielka liczba wiernych muzułmanów udała się na Wielkie Pola. Z pobieżności, która nie chce się zgola zastosować do postępów cywilizacyi, z uszanowania dla umarłych upatrzyli w rugowaniu owych zwłok zbezczeszczenie ich tem obelżywsze, że nie miało innego celu, jak ustąpić miejsca przechadzającym się chrześcianom. Niezadowolnienie tych ludzi, którzy w prostocie ducha czują się znieważeni, objawiło się szemraniem przeciw gjaurom i kilku wykryzkaniami... Wszystko to jednakże słyszano tylko w obrębie cmentarza, a kilku Turków więć pojednawczego usposobienia dołożyło wszelkich sił, aby współwyznawców swych objaśnić, że nie chodziło o znieważenie umarłych, lecz o uczynienie miasta zdrowszemu ku dobru żyjących.

W sprawie pożaru w Pera jeszcze nie wszystko wyjaśnione. Ambasady prowadzą teraz w porozumieniu z rządem otomańskim śledztwo. Podobno ową kłeskę przypisują zbrodniczej niegodziwości; przytaczają fakty; wymieniają nawet nazwiska ludzi wielce podejrzanych. Ambasady chcą w tej mierze dokładnie się przekonać. O wszystkich, co zajdzie, nie omieszkać donieść.

RUMUNIA.

* W dniu 27 m. z. zebrali się senatorowie i posłowie w kościele metropolitalnym w Bukareszcie, by uczcić śmierć odpowiadającą uroczystego Tu Deum, poczym udali się do sali posiedzeń izby. O 12 godzinie przybył tu prezes ministerstwa i odczytał orędzie książęce bardzo krótkie i tego mniej więcej brzmienia:

„Panowie senatorowie! panowie deputowani! Powołałem was na dzisiaj, dzień 15 (27) czerwca na sesję

nadzwyczajną. Ponieważ jednak w obecnej porze roku interes gospodarczy powoływać wasby mogły do zagród domowych, przeto zadaniem waszemu jest tylko sprawdzenie tytułów waszych wyborów. Oby Bóg błogosławił pracę waszą! Podp. Karól.

Po odczytaniu ordęcia cofnęli się ministrowie, a senatorowie udali się do sali senatu. W sali posłów miało być wybrane biuro prowizoryczne, a jen. Tell, który siebie uważał za najstarszego wiekiem posła, zasiadł w krzesło marszałkowskiemu; na krzyk jednak radykałów musiał je opuścić, poczem jednego ze swego stronnictwa, osmdziesięcioletniego p. Sacalofa, w Ismaile wybranego, zaprowadził na krzesło marszałkowskie. Z powodu wątpliwego jednak prawa p. Sacalofa do godności marszałka, musiał znowu na krzyk innych posłów opuścić zajęte co dopiero miejsce, na którym utrzymał się narazie zgrzybiały już poseł Beldiman z Moldawii, do żadnego nie należący stronnictwa i dla tego przez wszystkie za marszałka prowizorycznego uznany. Czerem najmłodszym wiekiem posłem poruczone prowizorycznie urząd sekretarza. Przypadkiem należał trzech z nich do stronnictwa radykalnego a jeden do stronnictwa bojarów. Przy imiennem wywołaniu posłów odezwał się 60 a przeto nawet nie potowa członków izby prawem przepisanych. Lubo zaś izba podzieliła się następnie na 8 sekcji dla sprawdzenia wyborów, to jednak zachodzi jeszcze kwestya, czy sprawa ta będzie mogła być ukończoną bez liczby posłów do stanowienia uchwał potrzebnych.

Telegramy.

Paryż, 8 lipca. (Telegram prywatny Berliner Boersen Ztg). Pełnomocnik wojskowy w Berlinie, baron Stoffel, odwołany został a następcą jego mianowany major sztabu jenerałego Hepp. Podają przez Opinion wiadomość o odwołaniu pp. Benedetti i Mercier (francuskiego ambasadora w Madrycie) podtrzymują mimo ogłoszone zaprzeczenie. Wzburzenie w kołach politycznych doszło do najwyższego stopnia w skutkach okazanych ze strony Prus pojmowania chłodnego. — Na giełdzie mącznej zaczyna miano słabe co do zboża usposobienie na targowiskach zagranicznych oddziaływać polityka. Sprzedający mąkę na konsumpcję, mianowicie p. Darblay, wielką okazją powściągliwość.

Waszyngton, 8 lipca. Podany przez p. Garfield bill, dotyczący emisji pieniężny papierowych, przyjęty został na wspólnym posiedzeniu obu izb w formie poprawnej i przedłożony prezydentowi do potwierdzenia. Bill upoważnia do pomnożenia banknotów narodowych o 54 milionów; zresztą jest to bill ten sam, jaki na posiedzeniu z 15 czerwca przyjęty został.

Znaczenie handlu,

mianowicie wschodniego, w dziejach ludzkości i skutki jego zwrotu

z powodu kanału Suezkiego i kolei europejsko-azyatyckich wskazał Dr. Kazimierz Szule.

7. Ale jeżeli Sabaejczycowie byli pierwszymi pośrednikami w handlu morskim z Indiami, to z pewnością wnet się musieli podzielić korzyściami jego z Babilończykami, którzy według Berossusa, ich historyka, już przed potopem 10 mieli królów, a za panowania 3go z pomiędzy nich wyszedł z Erytrejskiego morza mędrzec Oannes, pół ryby i pół człowieka, który nauczył ludzi sztuk, nauk i powiedział im, jakim sposobem świat powstał, co zapewne ma znaczenie, że Babilończykowie ze strony morza od kupców wyższą oświatę odebrali. Pod panowaniem dziesiątego króla Xisuthra nastąpił potop, z którego jednak król z rodziną w okręcie ocalał. Po potopie miało w Babilonii panować według Berossusa, 7 dynastji, z których druga medyjska (a więc aryjska czyli irańska) liczyła 8 królów. Według pisarzy greckich założycielem Babilonii był Bel (co ma zapewne znaczenie bóstwo Baal, którego syn Ninus założył miasto Ninivę i zdobył za radą Semiramidy, którą z tego powodu poślubił, miasto Baktre. Semiramis, po śmierci męża, rozszerzywszy, obwarowała i ozdobiwszy Babilon znanymi cudami świata, miała przebieżać zwycięsko około roku 2000 przed Chrystusem Libią, Etypią, Medją, Persją i wszystkie kraje północnej Afryki i zachodniej Azji aż do Indusu. Większe korzyści od wojska, które w liczbie przeszło podobno 3 1/2 miliona zostało odparte z Indji przez tamedznego króla Stabrobatesa, odniosło kupiectwo babilońskie z handlu pomiędzy krajami dopiero wyliczonymi. Przez Gerrh, swą osadę nad wybrzeżami perskiej zatoki, naprzeciw wyspom Bahrein położoną, sprowadzali Babilończycy z Arabii kadzidła, cynamon i mirrę, z Indji korzenie, perły, drogocenne kamienie, bawełnę, gumę, nardy, Eufkrat z Armenii miód, wino palmowe, drzewo i osły, z Medji sławne białe rumaki nisajskie, z Fenicji głównie niewolników za sławne swe płaszcze, tkaniny, kobierce, różnobarwne odzienia i rznięte kamienie.

Nie czemu innemu, jak temu handlowi międzynarodowemu, zawdzięczają Babilończycy swoje zamożność, swój przemysł, mianowicie tkactwo, rznięcie kamieni, fabrykację broni, swoje rolnictwo, w skutek którego Mezopotamia, będąca dziś pustynią, była najurodzajniejszym krajem, wydającym 200 do 300 pln, jemu nauki i wiadomości, wynalazek pisma klinowego, doskonalszego od sanskryckiego i hieroglificznego, bo ułożonego z kombinacji obydwoich (astronomiczne obserwacje babilońskich kapłanów sięgają na 2200 lat przed Chrystusem), swe sztuki: mianowicie budowlę świątyni Bala czyli wieży Babel (według podań hebrajskich przed rozejściem się i wędrówką ludów semickich zapewne do Arabii i Afryki a jafeckich czyli aryjskich do Europy uskuteczniłą), murów i ogrodów Semiramidy, rzeźb i odlewów z kruszcą, potęgę i trwałość swego państwa, swój wpływ i znaczenie powszechniejsze. Fenicyjanie zaś i Hebrajczycy, Grecy nawet i Rzymianie a przeto i my zawdzięczamy Babilończykom i połączone z nimi najczęściej Assyryjczykom, Medom, Baktrom i Persom, ich handlowi i władzy rozciągającej się od morza Perskiego, Indusu i Jaxartesu aż do morza Kaspijskiego, Czarnego i Śródziemnego, pierwotny i stopę naszych miar, wag i monet, im wynalazek i wzory tam, kanałów, wodociągów, irygacji i cegiel, im najdelikatniejsze zboża i owoce europejskie i umiejętność uprawiania ich.

8. W miarę jak indyjski handel Babilończyków rozszerzał się coraz bardziej ku zachodowi, ku północnej Afryce i Azji Mniejszej, a nawet ku Eropie, brali w nim coraz więcej udziału Fenicyjanie, zajmujący pierwotnie pod nazwiskiem Kannanitów całą Palestynę, a mianowicie Sidon, który za czasów Józefa egipskiego, około roku 2000, osiągnął najwyższy szczyt swojej świetności. Później kiedy Izraelci, powrócili z Egiptu, cały Kanaan czyli Palestynę opowalili i Fenicyjanie na same niskie wybrzeża Śródziemnego morza ograniczyli,

wtedy wzbili się w potęgę Tyrus, osada Sidonu, tak dalece, że za panowania Dawida i Salomona miasto to przewyższało bogactwem i potęgą wszystkie fenickie i małoazyatyckie miasta, a nawet nad Sidonem, już teraz upadającym, swe panowanie rozciągało. Najbardziej zakwitła Fenicyja pod panowaniem króla syryjskiego Hiram, który sprzymierzony z królem Salomonem, był współnikiem jego morskiego handlu z portów Czerwonego morza Elath i Eziongeber do Ophir, czyli Indji i karawanowego na Palestynę do Babilonu; pomocnikiem do wykonania zadziwiających dzieł, które przemysłnej pracy potrzebowały. Osobiście zaś dostarczał do budowy świątyni jerozolimskiej tak materiałów, na których Izraelitom zbywało, jako też szczególnie biegłych rzemieślników, zwłaszcza w budownictwie, snyderstwie i złotnictwie. Wówczas Fenicyja była wielkim warsztatem całego świata. Wszystko, co tylko do potrzeby i wygody służyło, wychodziło z rąk przemysłnych jej mieszkańców. Oni to wciągnęli wybrzeża Śródziemnego morza, których pierwotnie dla rybołówstwa, coraz dalsze zwiędali i wyszkiwiali okolice i na których następnie szereg kolonii pozakładali, w koło ruchu handlowego, rzucili mnóstwo nowych produktów i towarów na targowisko świata. Kadzidła, korzenie i wełnę sprowadzali z Arabii, po największej części karawanami, których punktem wyjścia była Petra w kamiennej Arabii, na południe morza Martwego położona. Korzenie, ziobro, drogocenne kamienie i wyroby dostarczała Indja, także droga arabska. Budulec, perły i bawełnę znajdowano na wyspach Perskiej zatoki, zągł, według podania, Fenicyjanie mieli pochodzić, a gdzie przynajmniej posiadali swe kolonie Tylus i Aradus. Arbuzy, kość słoniową, gumę, złote ziarna, pawie pióra sprowadzali przez Egipt i Abisynię, na miasta przez nich założone Askalon i Joppe; Syrya i Palestyna dostarczały drzew cedrowych, zboża, oliwy i wina, Chiny przez Baktryę, Ekbatanę, Niniwę, jedwabiu (seryka). Z Kaukazu sprowadzali przez Armenię i Antyochję, albo Czarum, „nie gościnnym” morzem sławne już wówczas z swej piękności niewolnice i niewolników. Z Azji Mniejszej na miasto Tarsus, przez nich założone, wełnę i kobierce.

Fenicyjanie zawdzięczamy jeżeli nie wynalazek, to przynajmniej udoskonalenie (klinowego) pisma (przez Tauta) i rozpowszechnienie sztuki pisanja i robienia szkła, górnictwa, żeglugi morskiej, rznięcia kamieni, lania, dęcia i wykładania kruszców, im sztukę farbowania purpurem, im przedewszystkiem zawiązanie stosunków ze wszystkimi krajami pomorza Śródziemnego, a nawet z krajami wschodniego Atlantyku i morza Bałtyckiego. Pozakładali oni w tym celu osady w latach 1350—1050 na wyspach: Cyprze, gdzie mieli kopalnię miedzi, na Rhodzie, na Cykladach, Sporadach i wybrzeżach greckich, w Sycylii (Panormus), na Malcie, Sardynii (Caralis), Korsyce, na wyspach Balearskich i Pitajskich i w Marsylii. Na północnym wybrzeżu Afryki ciągnęło się nieprzerwane pasmo fenickich osad od Wielkiej Syrtys poczynając aż do zachodniej wyspy Cerne a mianowicie Bizancjum, Hadrumal, Byrsa (założone w XII wieku) późniejsze Karthago, Hippo, Utika (około r. 1100 założona), mnóstwo miast w Numidji i Maurytanii a około 300 miast na zachodnich wybrzeżach Afryki. W Hiszpanii, zągł brali srebro, w Rzymie i Indjach tak pożądaną, mieli Karthago, Gadeir, Hippo, Ilyke, Zeptis, Malakę i Tunis, a na zachodnich wybrzeżach Europy posiadali dla kopalni i handlu cyny angielskiej zapewne niemniej kolonii, jak w zachodniej Afryce. Tym sposobem panowali Fenicyjanie podobnie na wszystkich podówczas znanych wodach i wybrzeżach, jak obecnie Anglij. Aby pociągnąć wyobrażenie o ich potęgę, trzeba sobie uprzytomnić znaczenie i przedsięwzięcia Kartaginy, głównej ich reprezentantki za czasów wojen punickich, w kilkadziesiąt lat po podbiciu Fenicji i zdobyciu starożytnego Tyru przez assyryjskiego króla Salmansara (722), po zburzeniu lub podbiciu i zastąpieniu w handlu kolonii fenickich przez Greków na wschodnich wodach Śródziemnego morza, po zburzeniu łowego (wyspiarskiego) Tyru i wybudowaniu dla handlu wschodniego Aleksandrii (332) przez Aleksandra Wgo. Było to w półtora tysiąca lat od czasu najwyższej świetności Sidonu. Przez piętnaście wieków gromadzili oni skarby całego wówczas znanego świata w swych stolicach i koloniach, ale netylko skarby materialne, ale moralne, intelektualne. Korzyścili z instytucji, wynalazków i wiadomości wszystkich ludów, których kraje w celach handlowych zwiędali. To też ich oświata stała się podstawą oświaty europejskiej a ich handel, pulsujący głównie pomiędzy wschodnio-południową Azją i północno-wschodnią Europą, najczynniejszym propagatorem tej cywilizacji w krajach, przez które przechodził. I rzeczywiście, czyż można sobie skutecznie pomyśleć środek szerzenia oświaty pomiędzy wszystkimi prawie ludami starożytnego świata, a szczególnie pomiędzy ludami Śródziemnego morza, jak ożywiony handel, liczne faktoryje i kolonie naroda tak światłego, jakim byli Fenicyjanie? Czyż można pomyśleć silniejszy węzeł, łączący ich pomiędzy sobą?

9. Z Fenicyjanami razem i do spółki, jakśmy to widzieli, prowadzili ten handel Zydzi, którzy się od nich, podobnie jak Spartanie od Ateńczyków, więcej pod względem instytucji, niż pod względem narodowości różnili. To też oba ludy osiągnęły równie wysoki stopień oświaty i wpływu na cywilizację powszechną. Ich wspólnym lub jednakowym czynnościami, ich wspólnym przedsięwzięciem handlowym i budownictwem zawdzięczają Hebrajczycy świetność swych gmachów i literatury — a my przekazanie nam najwspanialszych wyobrażeń religijnych, podań historycznych i płodów poetycznych, głębokie poczucie i wzniosłe zasady religijne i moralne. Handlowi zawdzięczają Żydzi dotychczasową swoją egzystencję i swoje znaczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odpowiedź księdza Semenki.

* Z Rzymu odbieramy list następujący:

Do Redakcji Dziennika Poznańskiego.

Rzym, 2 lipca 1870.

Szanowny Panie Redaktorze,

W odpowiedzi na dokumenta w No. 143 Dziennika umieszczone, któremi pan Kulczycki chce dowieść nieprawdy tego, com w mojem publicznem oświadczeniu ogłosił, daję następnę objaśnienie.

List Jego Eminency kardynała Antoniego do hrabiego Arnima, posła pruskiego, to jedno tylko twierdzi: że nie otrzymał od legacji pruskiej żadnej komunikacji, tyczącej się Kulczyckiego, i że nie w moc takowej (od pruskiej legacji otrzymanej) został on wydalony z Rzymu. To jedno tylko twierdzi.

Ze słów Jego Eminency kardynała sekretarza stanu widzę, że mię pamięć pod tym jednym względem omyliła. Ale kto moje tamto pismo na nowo uważnie przeczyta, zobaczy, że chociażby tam ani słowa nie było

o ambasady pruskiej, istota rzeczy równie się trzyma i niemniej dowodzi.

Przyczem muszę wytknąć, że pan Kulczycki niewiernie i na swój korzyść tłumaczy list Jego Eminency na polski język. Tam bowiem, gdzie po włosku stoi: „Sonorimasto veramente sorpreso di quanto si asserissa nella lettera... Imperocche ecc”; to jest gdzie stoi: „Byłem prawdziwie zdziwiony tem, co twierdził list... Albowiem itd.”; pan Kulczycki kładzie: „Byłem prawdziwie zdumiony tem wszystkiem, co twierdził list”, i bez żadnej już zależności od następującego: „albowiem.” Tym sposobem zaprzeczenie, które przez ten wyraz: „tem”, odnosi się do jednego pośrednictwa ambasady pruskiej, pan Kulczycki każe czytelnikowi bezwzględnie odnosić do wszystkiego, co było w mojem ogłoszeniu. Czy sam czuł, że list kardynała nie dosyć zaprzeczał temu, co było w moim akcie?*)

A więc stoi treść całego pierwszego oświadczenia, i mam prawo na nowo twierdzić: że ani ja, ani żaden ze Zwartychwstańców nie byliśmy sprawcami wydalenia pana Kulczyckiego z Rzymu, i aniśmy mieli w myśli przyczyniać się do tego.

Racz, szanowny panie Redaktorze, umieścić to moje objaśnienie w swoim Dzienniku i przyjąć wyraz najpoważniejszego szacunku, z jakim zostaje najniższym w Chrystusie Panu sługa X. Piotr Semenkenko.

*) Dla naocznego przekonania się i zrozumienia prawdziwego znaczenia listu Jego Eminency, podajemy tu na nowo treść jego, według tłumaczenia pana Kulczyckiego, ze wskazaniem sprowstawienia.

„Rozważywszy ośnowę dostojnego pisma Waszej Ekszellenicy z dnia wczorajszego, nie waham się oświadczyć Mu, że zostałem prawdziwie zdziwiony tem, co twierdził list, z którego Wasza Ekszellenca raczyła mi przysłać wyciąg. Mogę bowiem zapewnić, że nie otrzymałem nigdy od Waszego poselstwa żadnej komunikacji, tyczącej się Kulczyckiego, i przeto jest całkiem bezasadnem, iż w moc takowej został on wydalony z Rzymu.” Prap. ks. Semenkenko.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 9 lipca. Na trzecim posiedzeniu sądu przysięgłych w naszym mieście, w środę dnia 6 bm., toczyły się wyłącznie sprawy o złodziejstwa. Skazano wyrobnika Marcina Kretkowskiego o zaku popełnienia kradzieży na jednoroczne więzienie, wyrobnika Franciszka Boryskiego za ciężką kradzież w ponownym razie na pięć lat więzienia w domu karnym i dozor policyjny, wyrobnika Andrzeja Dzierżę za ciężką kradzież w ponownym razie na dwa i pół roku więzienia w domu karnym i dozor policyjny.

Nieco więcej zajęcia przedstawiało czwarte posiedzenie, odbyte w czwartek dnia 7 bm. Na ławie oskarżonych zasiadli: rybak Michał Śniadecki z Chojny, oskarżony o rożnysne pokaleczenie człowieka, w skutek którego śmierć nastąpiła; kowal Jakób Machaj z chałupnik Wojciech Drodz obydwa z Chojny, o udział w bijatyce, w której człowiek zabity został. Dnia 5 marca rb około 4 godziny z rana znaleziono rzeźnika Werka z Nowogostu nieżywego przed karczmą w Chojnie. W pobliżu trupa leżały trzy kołki, długie i grube mniej więcej jak ręka człowieka. W kilka dni później przedsięwzięta sekcya okazała, że czaszka Werka w dwóch miejscach była zdrgotana, w skutek czego śmierć nastąpiła. Oskarżenia twierdzi, że Śniadecki w pomienionym sposobie skaleczył Werka w bijatyce, w której i dwaj inni obżalowani brali udział. Dnia 4 marca br. znajdowało się trzech powyżej wymienionych oskarżonych z Werkiem i kilku innemi osobami w karczmie w Chojnie. Pomiędzy Werkiem a Śniadeckim przyszło do sporu, czyżajda czy też piechota doskonałszem jest gatunkiem broni. Kłótwę, w karczmie, która niedługo do czynnych zniwag nie doszła, załagodzono a na znak zgody napito się wspólnie wódki. Lecz zalewie Werka około godziny 10 wieczorem ze swoim psem, którego się przed oskarżonymi był wywalał z karczmą wyszedł, pobiegł za nim Śniadecki i Drodz, inni gośkie, a póżniej Machaj. Śniadecki posunął sobie w drodze kołki i dogonił z Drodzem wkrótce Werka, podczas kiedy Machaj z dwiema inniemi osobami udał się do kuchni i tu rozdzielił pomiędzy obecnych kołki „celem obrony przeciwko psu Werka”. Tak uzbrojeni udali się do domu i nie wzięli udziału w bijatyce. Machaj natomiast połączył się z Śniadeckim i Drodzem przed karczmą. Krótko potem widział karczmarz Steinko obżalowanych, skracających około rogu karcmy i słyszał jak jeden do drugiego wołał: „Teraś idzie”. Nieco później wyszedł z karczmy syn gospodarza Paweł Jarysz, nadeptnął na coś miękkiego, jakby na nogę ludzką; pies Werka na niego zaszarpał a na zapytanie odpowiedział mu obżalowany, że Werka pijany upadł. Jarysz przeprowadził stróża Hellwigą, znalazł jeszcze obżalowanych na miejscu, oddał się jednakoż do dalszych poszukiwań z nimi do wsi; również i Hellwig miejsce to opuścił, sposterżed jednakoż, że Śniadecki trzymał w ręku kołek. Twierdzenie, jakoby Śniadecki zadał był Werкови cios śmiertelny, opierało oskarżenie na zeznaniu Drodza wyłącznie. Sedziowie przywiegli nie mogli się jednakoż o tem przeświadczyć i dla tego uznali Śniadeckiego jedynie winnym tak jak i Drodza i Machaja udziału w bijatyce, w której człowiek zabity został a depntacya sądowna skazała każdego z obżalowanych na jednoroczne zwyżczaje więzienie.

* Zastępstwo księdza Arcybiskupa w archidiecezyi poznańskiej i owierżenie zostało d 1 bm. księdzu kanonikowi i oicyały Januszewskiemu, ponieważ dotychczasowy zastępca księdza Arcybiskupa ksiądz prałat Brzeziński wyjechał do wód.

* Pod względem deserterów wojskowych z prowincji berlińskiej moskiewskiemu podległym zamieszczą Tribunale następująca wiadomość: „Pomimo zniesienia moskiewskiego kartelu celnego ściągają landraci pruskie powiatów nadgranicznych polskich przechozców wojskowych, ażeby uchwyścili ich — boć chwytanie czegoś innego na celu mieć nie może — wydać Moskiewie. Donoszą nam że landrat jednego z tamtejszych powiatów, nie czekając na bezpośredni rozkaz rejency, każę połować ponownie na moskiewskich deserterów. Czy mu się udało ścigać ich, nie wiemy. Jeżeli tak jest, toby ten narobił rządowi jedynie ambarasu, gdyż hrabia Eulenbarg przy wszelkich sympatyach, jakimi przejętym być może dla Moskwy, przeciw pewnie do nieprawnego wydania nie da się nakłonić.”

* Prace przedwstępne dla kolei lessczyńsko-wolsztyńsko-zaborskiej już od dwóch lat są ukończone. Teraz, po oddaniu na użytek publicznej linii marszowej poznajskiej, ma być budowa kolei lessczyńsko-zaborskiej jeszcze w tym roku lub najpóźniej na wiosnę przyszłego roku rozpoczęta. W najbliższym czasie oczekują udeilenia ośnośnej koncesyi.

* Tegoroczny manewr dywizyjny odbędzie się w okolicy Jarocina i Żerkowa i potrwa od połowy sierpnia do pierwszych dni września.

* Wios rycerska Ochocze, w powiecie wrzesińskim, nabył od pana Wasylewskiego pan Grabowski za 99,000 talarów.

* Celem odstąpienia sześciu tygodni we wojsku ściągnięto obecnie 14 nauzoyleli elementarnych z miasta i prowincyi do 6 pułku grenadyjskiego.

* Dnia 4 bm. wybuchł w olejni w Żydowie pożar, który się szybko rozszerzył i prócz olejni zaminął jeszcze w perzyn dom dla wyrobników i stajnia. Wszystkie spalone budynki były zabezpieczone na 1000 talarów. Dotąd nie wykryto, jakim sposobem ogień powstał.

* Obecnie wyłożony jest na tutejszym starym dworcu kolei żelaznej prospekt linii dróg żelaznych, na które kupować można podrobie bilety okolo.

* Onegdaj zebrała się komisya mieszana z członków magistratu i członków reprezentacji miejskiej, celem obrad nad założeniem szkoły rzemieślniczej w Poznaniu. Komisja przewodniczący burmistrz tajny radca Naumann, prócz tego ze strony magistratu byli obecni burmistrz Koheis i budowniczy miejski Stenzel; z łona radnych miejskich wzięli w konferencyi udział: pp. radca handlowy B. Jaffe i syndyk Wegner. Zanim komisya nad jakim pewnym planem rozpocząć będzie mogła rozprawę, zmuszona jest przedsięwziąć uporządkowanie ogromnego materiału i z tego wybrać to, co jest najlepszego dla naszych potrzeb.

* Teatr Polski w Poznaniu. Czwartkowy benefis p. Stanisława Dobrzańskiego wypadł bardzo świetnie. Publiczność wszystkie prosię miejsca zajęła w obszernej sali teatru miejskiego, sztuka posła żywo i potocznie, dekoracja szczególnie w akcie szóstym zachwycała widzów, tak że obustronne zadowolenie było widoczne. Z wydziału naszego sprowadzamy musimy ograniczać się na krótkich zmianach o przedstawieniach, przeto na rozbiór sztuki nie staję nam miejsca. Krótko jedynie powiemy, nie chcąc pośladzać autora „Starosty wileńskiego” o plagiat, że myślę jego zeszła się dziwnie z myślą zawartą w dramacie „Szpada mego ojca” i „Morsztyn-

wnęć.” Mimo to sztuka się podobala. Pomijając innych artystów jak pp. Kalickiego, Konarskiego i Tkaczopolskiego, których gra słuszną i niejednokrotnie zjednała oklaski, chcemy słowo powiedzieć o roli Zygmunta: W charakterze ról p. Dobrzańskiego nie leży wydział amantów. Aktor to charakterystyczny, komik więcej, mimo to wybrał rolę niewdzięczną dla siebie. Ze wywiązał się wyborcie, je t to tylko nowy dowód niepośledniego jego talentu i pracy. Wiele zwdzięcza pan Dobrzański sympatji publiczności, pod której gorącym tchnieniem, jedynie artysty i prawdziwi wyrobie się mogą. Grzmiecie i głosie, oklaski, które towarzyszyły każdemu pojawieniu się na scenie p. Dobrzańskiego, będą dla niego bezwzajemnie drogim zadatkiem na dalszą możliwą pracę dramatyczną. Piękne chory do słów p. Bełzy, wykonane wdzienie przez towarzyszy „Harmonia” pod dyrektora tak świetnego przewodnika, jakim jest p. B. Dem. 6 ski, nie mało przyczyniły się do uświetnienia tego wieczoru. — Jutro, w niedzielę, pięćciokrotny obraz dramatyczny z prologiem pod nazwą „Kuglarz” (L'Escamoteur), jedna z tych sztuk, która tak silne wrażenie zrobiła na teatrze Port St. Martin. Główne role w rękach pani Aspergerowej, panny Góreckiej J. pani Doroszyńskiej, pp. Nowakowskiego, Konarskiego i Tkaczopolskiego.

* Z Kryniei donoszą, iż w roku bieżącym rozpoczęto tamże narazie budowę krytego chodnika przed zdrojem, o który się chorzy tak dawno domagają, nie mając w czasie deszczu gdzie spacerować. Wykończą go też budowę teatru, do którego materiały i grunt odstąpiła dyrekcyja krajowa skarbu bezpłatnie a p. Skorupka, dyrektor teatru krakowskiego, ma rozpocząć w nim przedstawienia sceniczne z początkiem lipca.

* Kalendarz. Jutro, w niedzielę dnia 10 lipca, Siemiu braci męczenników, w kalendarzu słowiańskim Radoziwoja. Wschód słońca o godzinie 3 minut 57, zachód o godzinie 8 minut 12.

Dnia 10 lipca 1631 roku śmierć Konstancyi, żony Zygmunta III. — 1651 rozproszenie Kozaków nad rzeką Pleszową. — 1660 Aryanie wypędzeni z Polski. — 1685 pobicie Tatarów pod Jastkowem. — 1696 śmierć Jana Sobieskiego. — 1831 bitwa pod Mieszkuciami.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 11 lipca, Piusa Papieża i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Olchy św. Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 8 minut 11.

Dnia 11 lipca 1619 roku bitwa pod Zborowem. — 1657 pogromienie Rakocznego pod Magierowem. — 1831 Moskale przechodzą Wisłę pod Nieszawą.

(g) Wągrówiec, 8 lipca. (Teatr polski. — Budowa gmachu gimnazyalnego). Od dwóch przeszło tygodni znajduje się w mieście naszym teatr polski pod dyrektora p. Miłosza Stęgla, młam nam sprawiając wieczory. Wągrówiec jeszcze nigdy nie cieszył się sceną polską; coż więc za rozkosz dla nas usłyszeć w pięknej mowie naszej przedstawianą scenę z naszego dawnego i teraźniejszego, narodowego i codziennego życia, a przedstawiane nadsposiadanie dobre. Bo, jak na nasze stosunki, wcale dobrzy artyści stanowią personal teatru p. Stęgla. Jakże wybiorze gra p. Złobiski, jak wdzienie pani Bolesława, a, jak samem ukazaniem się swoim rozwesela p. Hennig, jak się nie cieszyć ze starannej gry pani Hennig, państwa Złobiskich i pana Natorskiego. Szkoda, że nie wszystkie przedstawienia licznym się cieszyć udziałem, lecz miasto za małe, ażeby regularnie obficie widzów dostarczyć mogło, potrzebna koniecznie przyspyła z powiatu, czego właśnie niedostawało. Famie polskie z miasta bardzo były pilne w odwiedzinach teatru, a przychylnosc swoje i tem okazaliśmy, że nasi muzycy amatorowie pod dyrektora i za staraniem p. Antouiego Zapalowskiego, bezpłatnie ożywcio, kilka ośmich wieczorów wspomagali artystów. W niedzielę 10 bm. ostatnie u nas przedstawienie, poczem udaje się p. Stęngel do Chelmu, gdzie już w przyszłą środę, 13 bm., pierwsze przedstawienie danem będzie. Może się Chelmo cieszyc na przybycie p. Stęgla, bo każde przedstawienie rozkosza będzie dla widzów, zadowolonych opuszczać będą widownię. I my spodziewamy się, że p. Stęngel nie pierwszy i nie ostatni raz był u nas. Mamy nadzieję, że na przyszłość będzie więcej udziału z powiatu — będzie w ogóle lepiej.

Gimnazyalna sprawa postępuje. Budowniczy nasz powiatowy odebrał polecenie sporządzić kosztorys na gmach licealny, w którym się ma pomieścić 13 klas, po 50 uczni licząc na klasę, mieszkanie dla dyrektora, dla nauczycieli religii i dla pedela, aula, biblioteka itd. Koszt mają wynosić około 80,000 talarów. Jak nas doszła wiadomość, od 1go kwietnia roku przyszłego ma się otworzyć gimnazjum w tymczasowych lokalach.

* Niszczenie zamku w Zbarażu. Wiadomo nam z historyi, jakie znaczenie posiadają wspaniałe niegdyś mury zamku zbarskiego z pożycia dawniejszej przeszłości. Dowiadujemy się jednak z pewnego źródła, że teraźnijszy zarządca dóbr zbarskich, p. S., rozpoczął na seryo niszczenie tego zamku i na korzyść swego służbawcy, lecz na własną sprzedaż żydom kamień po kamieniu, w skutek czego znikają już nawet z wnętrza wszelkie ozdoby, ciosy, ściany, posadzki i tym podobne części składowe. Tym sposobem zniszczył już starożytną komnatę na piętrze, a na dole porobił z nich stajnie i śpiżnicę żydowskie. Za przykładem jego poszedł właściciel wsi Toki, który istni-jący tamże nad Zbruczem ruiny starożytnego zamku niszczy do ostatka i sprzedaje kamień żydom na materiał do budowy. Jest to istny wandalizm, który się coraz więcej rozprzestrzenia w kraju naszym i niewiadomo jak temu zaradzić. Czyż nikt nie pomyśli na to, jaki zabrak po sobie zostawimy potomności? Lub czyj podobnym postępowaniem zasługujemy sobie na miano prawych obywateli i spadkobierców cnót ojczyzny? Odywamy się z tem do szanownych obywateli w okolicy, szczególnie zaś do Wydziału pow. w Zbarażu, ażeby wpływem swoim zechcieli zapobiedz tym spustoszeniom, a to tem bardziej, że podobne starczytści nie droższemu nam być powinny o ile, ze coraz stają się rzadziej mi. (Gaz. Nar.)

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 8 lipca. (Senat). P. Brenier chwali rząd dla tego, że stanowczo odpera politykę przeszłego ministerstwa i że oświadczył, iż sztaandar francuski wysoko nosić będzie. Pan Rouher podnosi, że panu Brenier według regulaminu wolno tylko poruszyć kwestyę lecz nie dyskutować takowej. P. Brenier pragnie jeszcze wiedzieć, w jakim duchu rząd zamysła pojnować artykuł 14 konstytucyi, dotyczący kwestyi, komu przysługuje prawo wypowiedzenia wojny. Na wezwanie marszałka, aby zamierzoną kwestyę dokładniej oznaczyć, pyta się p. Brenier, czy zdane na posiedzeniu ciała prawodawczego z dnia 7 mb. oświadczenie rządu zamierza prawa korony ograniczyć. Według pojęcia mówcy bowiem, musi to prawo przysługiwać monarsze bez współudziału czyjegokolwiek. P. Rouher zauważa, że przy ważności kwestyi zalecałoby się może, aby wniesiono interpelacyę i wyzwa do tego p. Brenier. Senator Delisle pyta się, czy korona hiszpańska przez Prima lub przez rząd hiszpański ofiarowaną została ks. Hohenzollern, a mianowicie dowiedzieć się pragnie, w jakiej formie uwiadomili amb. sadora francuskiego w Madrycie rząd hiszpański o nastąpieniu ofierze. P. Ollivier odpowiada, że rząd nie sądzi, aby w sposób nieco za gwałtowny można dyskutować nad tak ważną kwestyą, dla czego ograniczył się musi na oświadczeniu, że najgorętszém życzeniem rządu jest obok podtrzymania honoru narodowego i obok stanowczej obrony patryotycznych zamiarów uczynić wszystko ku zachowaniu pokoju świata. Rząd przeto musi wezwać senat, aby dyskusyę podanych interpelacyi odroczył na przyszły piątek. Senat uchwala zastosować się do życzenia rządu. — Dzienniki wieczorne, mianowicie France i Monito mówią o sprawie z niezmienną namietną gwałtownością, uważają położenie zawsze za bardzo groźne. Pogłoska o odejściu hiszpańskiego ambasadora p. Olozagi do Madrytu jest zupełnie bezpodstawną.

Paryż, 9 lipca. Ogłoszony przez agenturę Havas telegram marsylijski, według którego w Tulonie wydano rozkaz uzbrojenia sześciu okrętów transportowych, sam w sobie nie ma charakteru obawy wzniecającego. Sześć okrętów transportowych zabrałoby około sześć batalionów.

Florenca, 9 lipca. Tutejsze dzienniki uważają sprawę hiszpańską w ogóle za nie groźną i sądzą, że naruszenia pokoju obawiać się nie należy. Independence Italia na oświadcza, że król pruski jako też rząd pruski trzymają się zapewne systemu niecioszczenia się o sprawę, samą tylko Hiszpanją obchodzącą.

Bruksela, 9 lipca. Moniteur Belge donosi o rozwiązaniu senatu i izby reprezentantów. Nowe wybory odbędą się dnia 2 sierpnia a izby nowe zągaj one zostaną dnia 16 sierpnia.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Ziemianina** wyszedł z druku nr. 28 i zawiera: Kilka słów o padozianach. — Zwiastka Samuela (z ryciną). — Kanłanka czyli wykup (Cuscuta) w jaki sposób niszczy rośliny, jak jej zapobiedz i jak ją tępić? (Dokonywanie). — Nieco o przepowiadaniach pogody. J. Janaszewski. — Wyciąg z protokołu czwartego posiedzenia Zarządu z dnia 27 czerwca 1870. — Środki zaradcze przeciw niektórym owadom szkodliwym. — Rozmaitości: Robactwo niepokojące kury siedzące na jachach. — Zachowanie soków malinowych, z świętojańskich. — przez kilka lat bez cukru.

— * **Sobótka** wyszedł z druku No. 28 i zawiera: Wojna o państwo. Obrazek z małych dzieł Wielkopolski skreślony. (Dalszy ciąg). — Strzeż się w oku. Wiersz Wł. Belzy. — Słów kilka o malarstwie i malarzach w Polsce. (Dokonywanie). — Mazepa. — Rozmaitości: Fabryka piór stalowych (z ryciną). — List Władysława Syrokomli do Augusta Wilkonia. — 9sradca.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Makla.** Berlin, 8 lipca. Makla pszena nr. 0 4 1/2 — 1/2, nr. 0 i 1 1/2 — 1/2 tal., rżana nr. 0 3 1/2 — 1/2 tal., nr. 0 i 1 3 1/2 — 1/2 tal. pl.
Poznań, 9 lipca. Makla pszena nr. 0 i 1 4 1/2 — 5/4 tal., makla rżana nr. 0 i 1 1/2 — 1/2 talara płacano za centnar bez akcyz.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 lipca.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

Giełda berlińska, 8 lipca.

Uspokojenie giełdy było dziś zrazu nader słabe, przy wielkiej ochocie do sprzedaży; potem ustąpiło się znowu a następnie osłabiło i uspokojenie to dotrwało do końca.
Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4 1/2%) 99 1/2 plac. Poż. psta z r. 1859 (5%) 102 plac. Obl. psta (4 1/2%) 83 plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (5 1/2%) 116 1/2 plac.
List zastaw: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 74 1/2, żąd. dto (4%) 80 1/2, żąd. dto (4 1/2%) 88 1/2 plac. Pozn. nowe (4 1/2%) 82 1/2 plac.
Listy rent. Pozn. (4%) 84 1/2 plac. Prusk. (4%) 87 plac.
Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) — plac. Poż. narod. (5%) — placono. Losy z roku 1854 (4 1/2%) 79 plac. Losy kredytowe z r. 1858 83 żądano. Losy z r. 1860 (5%) 79 plac. Losy z r. 1864 (4%) 63 1/2 placono. Pożycz. w srebr. z r. 1864 (5%) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 117 1/2 placono. Rosyjsk.-polsk.-oblig. skar. (4%) 70 1/2 żądano. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5%) 92 1/2 plac. Dto cząstk. po 500 zlp. (4%) 101 1/2 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 70 plac. Listy likw. 57 1/2 plac. Włoska pożycz. (5%) 56 1/2 plac. Rumuńska pożycz. (6%) 95 1/2 plac. Rumuńskie oblig. kolej. (7 1/2%) 67 1/2 plac. Turecka pożyczka 48 1/2 — 1/2 plac. Ameryk. pożycz.

Giełda wrocławska, 8 lipca.

Żyto: 2000 funt. niżej; na lipiec i lipiec-sierp. 47 1/2 — 47 plac. sierp.-wrzes. 48 — 47 1/2 plac. i żąd. wrzes.-paźd. i paźd. listop. 49 plac. listop.-grud. 48 1/2 plac. Pszenica: na lipiec 70 tal. żąd. Jęczmień: na lipiec 46 tal. żąd. Owies: na lipiec 45 1/2 tal. żąd. Oliej rzepiowy: słabszy; w miejscu 15 tal. żąd. na lipiec 13 1/2 plac. i lipiec-sierp. 13 1/2 plac. wrzes.-paźd. 13 tal. plac. i żąd. Okowita: mało handlu; w miejscu 16 1/2 tal. plac. i żąd. 16 1/2 plac. na lipiec, lip.-sierp. i sierp.-wrzes. 16 1/2 plac. wrzes.-paźd. 16 1/2 plac. i żąd. paźd.-listop. 15 1/2 tal. plac.

Na targu: piękna średnia poślednia

	sg.	sg.	sg.
Pszenica biała	87—90	85	75—82
" żółta	85—87	83	76—82
Żyto	60—61	59	57—58
Jęczmień	49—50	48	45—47
Owies	34—35	33	31—32
Groch	56—60	53	46—50

Giełda szczecińska, 8 lipca.

Pszenica: na lipiec 76 1/2, lipiec-sierp. 76 1/2, wrzes.-paźd. 76 tal. Żyto: na lip. 48 1/2, lipiec-sierp. 48 1/2, wrzes.-paźd. 50 1/2 tal. Groch: na lipiec 53 tal. Oliej rzepiowy: w miejscu 14, na lipiec 13 1/2, wrzes.-paźd. 13 tal. Okowita: w miejscu 16 1/2.

na lipiec-sierp. 16 1/2, sierp.-wrzes. 16 1/2, wrzes.-paźd. — tal. Oliej skalny: w miejscu 7 1/2, wrzes.-paźd. 7 1/2 talara.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 9 lipca.

HOTEL DU NORD. Chłpowski z Berlina, Trampczyński z Soporowa, Sławoszewski z Ustaszewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Chelkowski z Wilczy, pani Niklas z Lechlina.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Księża Roehr ze Zbąszyna, dr. Warmiński z Ostrowa, pani Doliwa z Król. Polsk., Menge z Rawicza.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hrabia Potulicki z W. Jezior, Hildebrandt z Siłwa.
HOTEL RZYMSKI. Kierski z Pobórki, Brandt z Lubowiczek, Kinder z Nockowa.
HOTEL PARYSKI. Budziszewski z Małachowa, Rakowski z Miłostawia, Sulikowski z Biernatka.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Pani Michalska z Siedlica, Seredyńska z Sosnowia, Grochowski z Miłostawia, pani Moszczeńska z córka z Tarnowa, Lossow z Leśniewka, Gissler z Siedlica.
HOTEL BERLINSKI. Błociszewski z Sobiesiernia, Budziszewski z Sremu.
TILSNERA HOTEL GARNI. Wendeler z Szczecina, Feichenfeld z Poznania, Brock z Berlina, Rothe i Schaul z Sierakowa, Neumann z Wrocławia, Schöff z Frankfurtu n. O., Schwözer z Gniezna, Hahn ze Zbąszyna, Hebein z Bromy, dr. Steine z Torunia, Wuster z Szląska, Roestel z Baku, Adamowicz z Warszawy.

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

Panu St. J. w Wrocławiu: Dziennik nie może być organem sporów pomiędzy rozmaitemi kółkami młodzieży uniwersyteckiej. Korrespondencya, która Pan chceś znowu prostować, a która także była sprostowaniem pierwszej korrespondencyi, nadstąpić nam z Wrocławia, pochodziła od osoby, której mamy prawo ufać, że w ocenieniu stosunków młodzieży wrocławskiej jest bezstronna. Zresztą sądzimy, że w każdym razie będzie lepiej, jeśli takie wewnętrzne kwasy nie roznoszone będą po świecie przez Dziennik.

(Nadesłano.)

Błogo skutkująca **Revalesciere p. du Barry** ma cenę tę zastępcę, że bez pomocy lekarstwa usuwa niewątpliwie wszystkie choroby z żołądka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błon śluzowych, pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi nowych dodaje siły.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiej medycynie. — Szczegółowa kuracja Jego Świątobliwości Papieża przez **Revalesciere** du Barry po dwudziestoletnim bez skutecznym używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje

się od wszelkich lekarstw, któremi go uleczyć chciano, i odkaż używa wyłącznie prawie wyłącznie **Revalesciere** du Barry, które nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczając, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jej talerz pełny i że dra brodziejów jej nachwalili się nie może. (Korrespondencya z Gad zette du Midi). — No. 52,081: Marszałek dworu hr. Pluskow wyleczony został od zastarzałej niestrawności. — No. 58,418: Margrabina de Bréhan od letnich cierpień watoży i nerwów, wychudnięcia, bezsenności, hysterii, melancholii i osłabienia. — No. 50,416: Hr. Stuart de Decies, senator, od złej strawności, cierpienia na watoży i nerwy, spazmy i kurcze. — No. 49,812: Pani Mary Joly od pięćdziesięcioletnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Ryberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, wmitów, obstrukcyi i nocnego pocenia się, przeciw czemu przez 25 lat daremnie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchoty, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwość Papieża, marszałek dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Schorland, Ure, Harvey itd. itd. których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. — Makę tę posiadającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od **Barry du Barry i Sp.** Wiedeń, Frelung No. 6, 111 piętro. Przez używanie jej oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a zwi lepiej niż najlepsze mięso.

Cenny ten środków leczących-spożywnych sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/4 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funt. za 4 tal. 20 sgr., 12 funt. za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — **Revalesciere** Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sproszować można przez **Barry du Barry i Spółka** w Berlinie 178 Fryderykowska ulica; **Felix & Sarrotti** w Berlinie, 191 Fryderykowska ulica; **J. C. F. Neumann & syn**, 51 Gołbiańska ulica, **Emila Karig**, 94 Lipska ulica; **J. F. Schwarzkose** synowie 30 Markgrafenstr., **Barry du Barry & Comp.** w Wiedniu Goldschmid Gasse 3; w Frankfurtu n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u **Bisnora**; w Lipsku; u **Teodora Pfitznera**, liweranta nadwornego; w Wrocławiu u **S. G. Schwartz**, Edwarda Gross, Gustawa Scholtz w Poczdamie u **Schwarzlose**, w Altona u **Saksonii** u **Rebkego**, w Hanowerze u **Reyersbacha**, w Lesznie u **S. A. Scholtz** i rozsyła do wszystkich okolic za przysługą pocztową lub zaliczką.

Spis subskrybentów

Encyklopedia imion własnych

przez

Edmunda Calliera.

(Dalszy ciąg.)

1. Weigt, Śniećska p. Zaniemysł.

1. Janaszewski, Książyn p. Kazimierz.

Dnia 8 bm. wieczorem zmarła opatrzona 4. Sakramentami w Miłostawia **Zofia z Szyszanowskich Lenartowiczowa**. Eksportacja w niedzielę dnia 10 bm. po południu. Pogrzeb w poniedziałek około godz. 11 rano. (4652)
S. Mieliński.

Obwieszczenie.
Amelia Karolina Hedrich tuż w testamentie z dnia 16 maja r. 1863, dnia 9 marca r. b. publikowanym, wyznaczyła **Maryl Rudolfinę z Hedrichów Teubnerowej** legat w kwocie 400 tal. (4631)
Leszno, dnia 3 lipca 1870
Królewski sąd powiatowy.
Wydział II.

Towarzystwo Pożyczkowe w Poznaniu.

Półroczne procenta za czas do 30 czerwca r. b. od kapitałów w kasie naszej po pięć od sta rocznej prowizji złożonych wypłaca podskarbi pan Antoni Pfitzner, przy Starym Rynku No. 6, codziennie w dni robocze, lecz tylko z rana od godziny 9 do 12. (4575)

Zarząd.

We Wrzesni będą sprzedane auc. mod. w czwartek dnia 14 lipca o godzinie 11 przed południem dwa kare konie 6 letnie przed cukiernią p. Tyrankiewiczza.

(4628)
F. Rakowski
zaw. m. konk. M. Grünberga.

Wszystkich, którzy śp. doktorowi Nieszczenie, czy to za udzieloną pomoc lekarską, czy z innego tytułu, cośkolwiek winni, upraszam o łaskawe spieszne złożenie dotyczących należności na moje ręce. Poznań, 29 czerwca 1870.
A. Krzyżanowski,
opiekun małoletnich Nieszczeńców i egzekutor testamentu, Małe Garbary 9.

Nakładem JM. księdza **Bonifacego Jastrzębskiego** w Dreźnie wyszła powieść, napisana przez panią Bourdon p. t. **Agata**
czyli
Pierwsza Komunia
tłumaczona przez **M. A. C.** Cena 22 1/2 sgr. (4858)
Do nabycia w księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu.
Une institutrice française parlant anglais désire se placer à Posen. Adresse M. bureau du Journal. (4621)

Obwieszczenie.

Stosownie do przepisów w §§ 19 i 20 ordynacji miejskiej podajemy do wiadomości, że wykaz obywateli tutejszego miasta, prawo do głosowania w roku 1870 mających, wyłożonym będzie w dniach od 15 do 30 m. b. w biurze p. Maciejewskiego, sekretarza miasta na ratuszu. Protestacje przeciw rzetelności wykazu zamieść należy w czasie powyższej oznaczonym. (4629)
Poznań, dnia 7 lipca 1870.
Magistrat.

Obwieszczenie.

Poniżej wymienieni piekarscy w miesiącu lipcu b. r. sprzedawać będą chleb żytni i bułki po następujących najniższych wagach:
Chleb po 5 sgr.
Antoni Godzłowski, Chwałczewo No. 30 — 4 funt. 15 łót.
Neumann, ul. św. Wojciecha 35 — 4 funt. 15 łót.
Robert Krause, Półwiejska ul. 7 — 4 funt. 15 łót.
Wiktoria Męclowska, Piekarska ul. 19 — 4 funt. 15 łót.
Bułki po 1 sgr.
Weinlauf, Żydowska ul. 28, — 16 łót.
Wrzeszczę odwoluje się do takis pieczywa, na miejscach sprzedaży wywieszonych. Poznań, dnia 5 lipca 1870.
Król. Dyrekcja policyi.
Staudy.

Dnia 15 bm. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Kyni **walne zebranie Towarzystwa Pożyczkowego.** (4635)
Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Kościańskiego odbędzie się w **Kościannie** w piątek, dnia 22 lipca r. b. w hotelu Gąsiorowskiego, o godzinie 11, na które tak członków jak wszystkich mających chęć przystąpienia do Towarzystwa zaprasza (4620)
Komitet.

W niedzielę, dnia 10 bm. **Walne Zebranie** Towarzystwa Młodych Przemysłowców, na które zaprasza (4643).
Zarząd.

Szwaczka, posiadająca maszynę do szycia najlepszego wynalazku, szuka pomieszczenia każdego czasu. Blizsza wiadomość na listy frankowane pod lit. **D. D.** poste rest. **Poznań.** (4639)
Objęłam miejsce po strażniczce **Kurowskiej** Butelska ulica No. 28, trudniąc się tym samym zawodem, upraszam wysokiego Państwa i Szanownej Publiczności o łaskawe polecenie, które z tak samem zadowoleniem jak p. **Kurowska** wykonać będę. (4624)

F. Choryńska.

Zamówienia na **furmanki** w porządku po bardzo taniach cenach przyjmuję na Małych Garbarach No 11 piętro II.
J. Wichrowski. (4638)

Palone i glazurowane **rury na mostki i przepusty wody** z fabryki Starolekkiej i prawdziwie **angielskie** polecam
A. Krzyżanowski
Poznań. (4655)

Dla udających się do wód polecam mój dobrze asortowany skład **Żuponów białych i kolor., Kołnierzyków, półkoszulec,** Szarp.
Talii spodnich,
Siatek negligowych,
Krynolin, gorsetów,
Turniurów,
Włosiennic,
Morowych i jedw. fartuchów,
Pończoch, szkarpetek,
Kaftaników, spodni,
Szlipsów dla panów i kołnierzyków,
Tulu mulu i batystu,
Trzewików gumowych,
Grzebieni do fryzowania,
Szczotek do włosów i rzeczy,
Szczoteczki do zębów i paznogi.
Perfumeryi,
Eau de Cologne,
Machinowej przędzy i Jedwabiu.

M. Zadek młodszy,

Nowa ul. 4.

Handel towarów drobnych i białych.

Wszelkie gatunki **porcelany,** wielki wybór **sztkla** tak krajowego jak zagranicznego wyrobu, jako też **artykuły szklane w brzoze opalone** — na podarki — polecam
W. Kiński i Sp.
w Bazarze. (4616)

1 lub 2 mebl. pokoje są do wynajęcia przeciw kościoła św. Marcina No. 78. (4627)

Sądowa wyprzedaż!

Wilhelmowska ul. 15,
Oehmiga Hotel francuski.

Należący do masy konkursowej **J. Kińskiego** skład towarów, obejmujący: **gotową garderobę dla panów, sukna, buksin, dyble, drele, materje na podszewki, bieliznę, kapelusze, dery podróżne** itd. ma w dniach powszednich **przed południem od 9 do 12 a po południu od 3 do 6** godziny w dotychczasowym lokalu handlowym przy **Wilhelmowskiej ulicy No. 15** położonym być wyprzedany po taniach lecz stałych cenach. (4623)
Poznań, 7 czerwca 1870.
Henryk Rosenthal,
zarządca masy.

Aukcyja koni.

Dnia 29 bm. w południe o godzinie 12 1/2 sprzedanych zostanie w Poznaniu w ujeżdżalni artyleryjskiej, narożnik Wałowej i Małej Ryckiej ulicy, na gruncie Kubickiego około 17 ogierów z poznajskich stadniny krajowej. Do dnia 26 bm. można konie te w stadninie krajowej w Sierakowie, od 28 bm. w Poznaniu obejrzeć. (4633),
Sieraków, 6 lipca 1870.
(podp.) **v. Kotze;**
nadkoniuszy krajowy.

Fortepian koncertowy

z fabryki pana Ernesta Irmlera jest tani do sprzedania. Wiadomości udzieli handlow. muz. kłaiów **S. Hiesingera** Wilhelmowska ul. 25. (4656)

Przy Wrocławskiej ul. 9. są dwa mieszkania o 4 i 5 pokojach od 1 paźd. rb. do wynajęcia. (4516)

Okna żelazne

wolnych formach i rozmiarach, **Wrota, balkony** z kutego i lanego żelaza jako i płoty z różnego plecionego drutu, **Meble ogrodowe** z lanego i kutego żelaza w najnowszych formach, **Skrzynie lodowe** najnowszej konstrukcyi do przechowywania potraw i napoi, **Salatery** z pocynowanej żelaznej blachy, nader praktyczne poleca (4640)
S. J. Auerbach.
NB. Na życzenie przesyłam ryciny okien, wrót, balkonów, płotów, skrzyń lodowych bezpłatnie i franco.

Fabryka bielizny,

Skład

płócien, stołowych, bielizny na pościel, (kwapu i pierza)

(4259)

towarów białych

Roberta Schmidta,

(dawniej Antoni Schmidt)

Poznań, Rynek 63,
dostarcza zupełnych wypraw jako i pojedynczych przedmiotów w dobrym towarze po **najtańszych** lecz stałych cenach fabrycznych.

Haasenstein & Vogler. — Leipzig.

Annoncen-Expedition.

Leipzig, Markt 17, Königshaus. **Hamburg,** Neuer Wall 50. **Frankfurt a. M.,** Gr. Gallstr. 1. **Berlin,** Leipzigerstr. 46. **Basel,** Steinberg 29.
Wien, Neuer Markt 11. **Zürich,** Elsassergasse 1. **St. Gallen,** Ob. Grabenstrasse 12. **Genf,** Rue de Commerce 9. **Stuttgart,** Kronprinzestr. 1 B.
Breslau, Ring 52. **Köln,** Hochstrasse 24. **Dresden,** Augustusstrasse 6.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst existierenden **Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender** &c. und glauben bei dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man die Inserate **nicht direct** an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich **unserer** Vermittelung bedient:
Vermeidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung). — Voranschläge muthmasslicher Insertionskosten. — Unerwartliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für die Benutzung mehrerer oder vieler Zeitungen &c., — Ueberlieferung der Anzeigen in alle fremden Sprachen. — Prompte Lieferung der Belege. — Kosten-Ersparung durch Vereinfachung der Abrechnung und Zahlung, sowie entsprechende Vergünstigungen. — Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rechnungen und Belege.

Młody człowiek z dobrej rodziny, biegły w polskim i niemieckim języku, znajdzie umieszczenie jako **urzędnik spichrzowy** i **mięsa** z miesięczną płacą do 20 tal. w Łabzie. Osobiste przedstawienie się jest pożądanym. (4598)

A. Lippmann i Spółka.

Aukcja pozostałości.

W poniedziałek, dnia 11 lipca, rano od 9 godzin sprzedawane będą publicznie najwięcej dającym za natchmianstwą zapłatę w gotówce przy **Wilhelmowskiej ulicy No. 18** rozmaite **brzozy i mahoniowe meble**, jako to: **stoły, komody, szafy, krzesła, łóżka, zwierciadła itd.**, obrazy olejne, a także **sprzęty domowe i gospodarskie**. (4602)

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Szanownym przedsiębiorcom budowlani polecamy naszą

Szklarnię i skład wszelkich szyb

przy cenach jak najtańszych i rzetelnej usłudze. (4615)

W. Kiliński i Sp.

w Bazarze.

Zamiejscowe budowlane i reparacje przyjmują się. (4615)

Gumowe płaszcze na deszcz.

Ponczochoy,

Szkarpetki,

Krynoliny,

Gorsety,

Siatki,

jako też

Wiedeńskie i pragskie to-

wary trzewikowe

S. Tucholskiego,

[4648] Wilhelmowska ul. 10.

Pastyle kumysowe.

najznakomitszy środek leczący i uśmierzający przeciw suchotom płuc, tuberkulozie, chronicznemu katarowi żołądkowemu i kiszki, zapaleniu gardła i kanałów oddechowych, kłuszkowemu mianowicie u dzieci, słabości ciała, portrahowanemu użyciu merkurysu itd. we wszystkich aptekach pudełko po 6 sgr. do dostania.

Skład generalny, Berlin, Tau-

benstrasse 34.

Skład główny na W. Ks. Poz-

nańskie

Dr. Mankiewicz

[4208] apteka w Poznaniu.

Cygara

w odleżałych gatunkach poleca

T. Luziński.

Sole do kąpieli

z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittkind, sól morską, ekstrakt z iglic świerkowych, mydło siarkowe do kąpieli akwizgrzańskich także wszelkie gatunki wód mineralnych tegorocznych poleca

J. Jagielski, aptekarz.

Czekoladę

szwajcarską, drezdeńską i hano-

werską poleca

T. Luziński.

Pomieszkane na pierwszym piętrze, dwa pokoje i kuchnia, dalej pomieszkane składowe, 3 pokoje jest natchmianstwą wynajęto na jutro dnia 10 lipca ogród strzelecki od-
cia Wielkie Garbary 17. (4641) (4644) F. Metz.

Obwieszczenie.

Niemieckie agronomiczne Towarzystwo zabezpieczenia dla bydła, szkół z gradu i mrozu wynikłych, w połączeniu z niemieckim agronomicznym bankiem kredytowym w Berlinie, ufundowane na wzajemności, poleca się niniejszym usilnie przez podpisaną agenturę do zabezpieczenia przy normalnych premiach, gładkiem i zupełnym wynagrodzeniu według taksy, jako też przy zezwoleniu kredytu na 100 do 2000 tal. do ogólnego udziału. Szamotyły, 1 czerwca 1870.

(L. S.) **Adolf Reich.**

Nowa famil. machina doszycia
Singer Manufacturing Co. w Nowym Jorku
uwieczona została na wszystkich większych wystawach jako też na wystawie w Altonie z 1869 r. z pomiędzy 30 współzawodzących najwyższą nagrodą jako najlepsza familijna machina do szycia, co najlepszym zapewne jest dowodem dobroci i doskonałości tej machiny. Skład generalny w Poznaniu: **Wilhelmowska ulica 25. A. Scholtz.** [2793.]

Witkowo, w lipcu 1870.

Szanownej publiczności pozwalam sobie donieść ni-
niejszemu unieźnieniu, że w mieście tutejszem założyłem

Handel żelaza

najobszerniejszego zakresu. Dostateczne fundusze umożliwiają mi sprowadzanie towarów z pierwszych i najlepszych źródeł. Spodziewam się więc, że każde dane mi polecenie będę w stanie wykonać tanio i ku zadowoleniu szanownych kupujących i zostaje

z poważaniem

Maks Berne.

Prawdz. amerykańskie patentowane

machiny do fason. robienia ponczochoy

do fabrykacyi i użycia familijnego,

na której spuszczają i przybierają, mocno i lekko, krzyżowo i po-
ponczochoy w dobrej formie z pięcią i stopą bez szwu
a więc okrągło gotowe robić można, która przez wielostronność swoją daje robotnikowi obfity zarobek, dla fabrykantów, handlowców ponczochoy i towarów wełnianych i innych składów jest nieodzownie potrzebną, poleca jedyny skład prawdziwych machin familijnych do szycia **Wheeler i Wilsona**

Frydrykowska ul. 13. A. Heinze.

NB. Ponczochoy, wełniane i bawełniane przyjmują się odtąd do robienia a przy-
można machinę tę codziennie widzieć w ruchu, na co szanowne panie zaprasza

Powyzsza

Chcąc skład mój z powodu nadchodzącej in-
wentury zmniejszyć, postanowiłem
znaczną ilość rozmaitych wyrobów na su-
knie, kostiumów, paletotów, okryć, ko-
bierców i t. d., i t. d.

wyprzedać.

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt,

(dawn. Antoni Schmidt).

Lokomobile i młockarnie parowe

wyborne i doskonałe z fabryki **Robey & Comp.** w Lincoln w Anglii. (4453)

Reprezentanci na W. Ks. Poznańskie

Seegall & Tuch.

Co tylko otrzymałem wielki transport machin do szycia

„LA SILENCIEUSE“

i polecam takowe od eleganckich machin salonowych do najprostszej ma-
chiny familijnej.

Wszystkie maszyny do szycia „La Silen-
cieuse“ mają odtąd obok stojący stempel, a sprzedają
się w Wielkim Księstwie Poznańskim tylko

w fabryce bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann.

Jedyny skład na W. Ks. Poznańskie

hamburgsko-amerykańskich machin do szycia

Pollack-Schmidta i Sp.

A. z Pawłowskich Kaufmann,

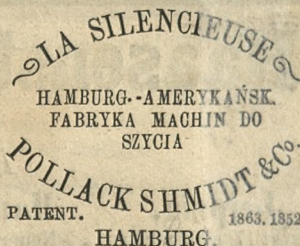
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Machiny ręczne od 5 tal. począwszy.

Wheeler-Wilsona

z wszelkimi przyrządami

20 tal.



HAMBURG-AMERYKAŃSKA
FABRYKA MACHIN DO
SZYCIA
POLLACK-SCHMIDT & CO.
PATENT. 1863. 1852.
HAMBURG.

Hamburg. ameryk. akc. Tow. żegluga pakietowej.

Bezpośrednia pocztowa żegluga parowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Jorkiem

przybijająca do Hawru, za pomocą pocztowych parowców
Ambrja, w środę, 13 lipca.
Hammontia, „ 20 lipca.
Alamantia, „ 27 lipca.
Cena podróży: pierwsza kajuta pr. kur. tal. 165, druga kajuta pr. kur. tal. 100, międzypokład pr. kur. tal. 55.
Fracht L. 2 — pr. 40 hamb. stopni sześciennych i 15% primage, dla ord. frachtu wedle umowy.

Portoryum listowe z i do Zjednoczonych Stanów 3 sgr. Listy oznaczają się:
„per **Hamburger Dampfschiff**“
Blizsze szczegóły przez maklera okrętowego (4622)

Augusta Bolten, Wm. Millera następcę w Hamburgu,
jako też u upoważnionego na Prusy do zawierania kontraktów pasażerskich dla po-
wyższych okrętów i koncesyonowanego przedsiębiorcy emigracyjnego **L. v. Trüttsch-
ler**, w Berlinie, Invalidenstrasse No. 67 i specjalnych agentów na Poznaniu
L. Kleischoff, Kramarska ulica No. 1.
Fabian Charig in firma **Nathan Charig.**

Nową przesyłkę angielsk.
**biszkoptów, j. t. Napoléon, Victo-
ria, Leopold, Albert, Britannia, Os-
borne, Royal, Tourist, Tea, Vanille,
Citron Tunbridge, Oriental, Lemon
Tunbridge, Sponge Rusks, Ginger
Tunbridge, Macaroons, Fancy Sweet
Pie Nic, Queens, Combination,
Fancy Nic Nac i Pearl** odebrał i poleca

(4654)

A. Cichowicz.

Kurcze epileptyczne) wielką chorobę)
leczy **listownie specjalny lekarz** dla epilepsji doktor **O.
Kilisch** w Berlinie, teraz: Louisenstrasse 45. — Przeszło stu już
uleczonych. (264)

Do pana Józefa Fürst, aptekarza „Zum weissen Engel“ w Pradze!

Vinckowit w Sławonii, dnia 28 września 1869.
Szanowny Panie! Młode, w krew ubogie dziecko, dla którego 1 flako-
nik pańskiego „lekarstwa płynnego cukru żelazistego“ zamówiłem w ces. król.
aptece nadwornej w Wiedniu, zażywało go po jego nadejściu a zaraz po zaży-
ciu pierwszej butelki pokazało się, że cukier ten żelazisty wybornym nader jest
środkiem przeciw braku krwi, ponieważ biała, powiedziatym zielonawa cera
tej osoby przybrała kolor naturalny i czerwony, co tylko osiągnąć można było
przez ten chwały godny środek.

Proszę przeto o przesłanie mi jeszcze 4 butelek za awansem i o użycie
adresu w kroackim języku, aby przesyłka rychło mnie doszła. Polecając się u-
przejmie WPanu, zostaje z poważaniem uniżonym

J. Glanz,

c. k. organista, nauczyciel muzyki i śpiewu przy c.

k. gimnazjum w Vinckowicach w Sławonii.

Presseck, (Bawaria), dnia 10 lutego 1870.

Najdroższy Panie!

Ponieważ w skutek dotychczasowego użycia lekarstwa płynnego cukru
żelazistego czuję błogie skutki na stan mego ciała, przeto proszę, abyś mi je-
szcze 2 butelki przelał uprzejmie za awansem.

Z poważaniem piszę się uniżonym

Chr. Heinz, król. 1-szyczy.

Znany już chlubnie

lekarski płynny cukier żelazisty

używa się niezawodnie w braku krwi, słabości ciała, blednicy, chorobach
niewleści, skruflach, cierpieniach nerwowych, chorobie angielskiej
w rekonwalescencji, początku tuberkulozy, podgryzie i romatyzmie,
słabości płucowej, jako kuracja dodatnia po syfilis, krótko mówiąc we
wszystkich tych chorobach, których uleczenie zależy na wzmożeniu krwi
i poprawieniu soków.

1 butelka kosztuje 25 sgr., 1/2 but 12 1/2 sgr. (4630).

*) Tamże bywa zalecany ten preparat przez następujące lekarskie powagi,
ces. król. profesorów uniwersyteckich pp. dr. Eiselt, dr. Halla, dr. Jaksch,
dr. Petters, dr. kawalerowa **Rittershain**, dr. Stöner, dr. Streng itd. na
co specjalnie pozwalam sobie zwrócić uwagę panów lekarzy.

Skład generalny na Niemcy całe

znajduje się w
w Karlsruhe u **Teodora Brugier,**

W Poznaniu u

R. Czarnikon,

Szewska ul. No. 6.

10% зниżenie ceny.

La Plata wyskok mięsny.

(Extractum carnis Liebig),

Pierwsza nagroda Altona 1869.

Znak fabryczny.



Wyrobiany przez **A. Benites & Comp.** w Buenos Ayres. Analizowany i apro-
bowany przez panów profesorów chemii **J. B. Depaire** i **Th. Jowet** w Bru-
kseli, członków najwyższej rady sanitarniej w Belgii, których podpisy znajdują się na
każdym garnku.

**Wielka oszczędność dla gospodarstw do-
mowych,**

natchmianstowe przyrządzenie smacznego rosółu mięsnego po 1/3 ceny rosółu z mięsa
świeżego, robienie i ulepszenie zup, sosów, jarzyn itd.

Posilenie dla słabych i chorych

Ceny od dnia 1 kwietnia niższe jak następuje:
1 ang. funt. garnka 1/2 ang. funt. garnka 1/4 ang. funt. garnka 1/8 ang. funt. garnka
2 tal. 25 sgr. 1 tal. 15 sgr. 25 sgr. 13 1/2 sgr.

Skład hurtowy u pana

J. Bleistein, Poznań, Szewska ul. 3.

agenta głównego.

Następujący z drugiej sprzedający ręki mają tenże **wyskok mię-
sny** po przytoczonych wyżej cenach: (3624)

**Edward Stiller, Krug & Fabricius, T. Luziński,
Albert Classen, Ludwik Peyser Syn, H. Knaster,
H. Kirsten wd. J. Schlesinger Synowie, A. Kun-
kel jun. S. Sobeski, Julian Affeltowicz, Edward
Feckert mł. Robert Seidel, Max Baer, A. Wier-
bicki w Gnieźnie.**

Moja bardzo odwiedzana **oberżę** wraz
z wielką stajnią, ogrodem i kregielnią w Mn.
rowanej Gościnie jestem gotów sprzedać.

(4637)

E. Brüning.

Apteka Kolskiego.

Sekundaner może u mnie teraz lub
później wstać jako **elew** pod korzystny-
mi warunkami. Poznań (4379)

R. Kirschstein

aptekarz.

Doniesienie lekarskie dla Poznania i okolicy.

Wszystkim moim pacjentom jako też in-
nym chorym tamtej okolicy, co na zastarza-
łe cierpią choroby i mnie osobiście konsul-
tować pragną, ku wiadomości, że
w czwartek dnia 7 i w piątek 8
lipca w Poznaniu
(Hotel pod Czarnym Orłem)
od 8-1 przed i od 3-6 po południu ma-
wić zemną będzie można. (4492)

Dr. Loewenstein,

homeopat. lekarz specjalny z Berlina.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Dominium, które potrzebuje zaraz zdane-
go i uczciwego **ekonomicz**, Polaka, ka-
walera — raczy adres swój udzielić pod li-
B. B. B. poste rest. Poznań. (4610)

Pisarz gospodarczy, kawaler, opa-
trzonej w dobre świadectwa, poszukuje miej-
sca od 1 sierpnia r. b. albo zaraz. Łaskawo
oferty raczy się zgłosić pod literą K. B.
w Wielkiej ul. pod Bukiem. (4588)

Wakujące miejsce **służącego** do libe-
ry w Luboni, już zostało zajęte. (4638)

Ogrodnik, żonaty, bez rodziny, poszu-
kuje miejsca od 1 października r. b. Listy
proszę pod lit. J. B. poste restante **Zu-
szkowo pod Wysoką.** (4634)

Do zakupu i sprzedaży dóbr ry-
cerskich i lasów poleca się

Józef Radziejewski

w Poznaniu, (948),

Wrocławska ul. 18.

Pupilarycznie zabezpieczone hi-
poteki każdej wysokości

sci na dobrach rycerskich loko-
wane kupuję każdego czasu po naj-
mniejszych cenach. (949),

Józef Radziejewski

w Poznaniu, ul. Wrocławska 18.

Sprzedaż tryków

pełnej krwi Shropshire i Southdown
z tutejszej owczarni **rozpoczną**
się dnia 20 lipca r. b. a ow-
czarnia o 12 godzinie w południu
otworzoną zostanie. (4423)

Dom **Jankowo** pod Pakości-
w powiecie mogińskim w obwodzie
rejenc. bydgoskim.

W środę rano
dnia 13 lipca przy-
będzie znowu do hote-
lu Kellera z wielkim
transportem **krów i cieląt z legu notu-
kiego** na sprzedaż. **W. Hamann**
(4619) handlarz bydła.

„HARMONIA.“

W niedzielę, dnia 10 lipca 1870
w ogrodzie strzelniczym
od godziny 3 z południa

KONCERT

i

Zabawa kółkowa.

Biletów dla nieczłonków po 15 sgr.
dostać można od dnia 4 b. m. u p.
M. Leitgebra i Sp., J. K. Zupańskiego
Affeltowicza, W. Knaflskiego. (461)

Zarząd.

Ogród ludowy.

Dziś w sobotę, dnia 9 lipca
Wielki koncert i przedś-

Początek o godzinie 6.

W niedzielę, dnia 10 czerwca
**Powtórzenie wielkiej za-
bawy uroczystej z zeszło-
niedzieli.**

Koncert, iluminacja, galowe przedstawie-
nie całego personelu, muzyka bojowa, og-
sztuczne, obrazy żywe (które tą razą
światłem elektrycznym
oświetlone będą) odsłonięcie pomnika
Cena przy kasie 5 sgr. Początek o godz.
Bilety dzienne po 3 sgr. u pp. Hoffmann
Neugebauer. (4651)

**Temblowskiego ogród to-
warski** Małe Garbary No. 7.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę
**Wielkie przedstawienie turniejowe i
mnastyczne.**

Początek o 6 godz. (4657)
Blizsze szczegóły podają afisze.

Wystawa obrazów
w domu **Tellusa** przy Berlińskiej ul. No. 7.

co dzień otwarta od go-
9 rano do 6 wiecz.

Bilety wstępne służące na jeden raz
5 sgr., a na cały czas wystawy z praw-
do premii po 1 tal. (3703)

Tow. Młodych Przemysł-

Wystawa artystyczna
fotografii na szkło

w ogrodzie **Lamberta**, Piękary na
wielkiej sali. 2000 widoków. Codziennie
nie otwarta rano od 10 do 9 wieczo-
rem. Cena wniścia 7 1/2 sgr. 6 bile-
tów 1 tal. (4470)

Sprzedaż stereoskopów.
Sprzedaż biletów w mieście u pana
Charles Kaul, Zamkowa ulica No. 4.